Wydanie B

Cena 3 złote

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK I — GDAŃSK, GDYNIA — PIĄTEK, 14 LISTOPADA 1947 R. — Nr 140

PRZEMYSŁ METALI NIEŻELAZNYCH przekroczył w październiku br. plan produkcyjny

Zakłady podległe Zjednoczeniu Przemysłu Metali Nieżelaznych, przekroczyły w październiku br. państwowy plan produkcyjny.

Produkcja rudy cynkowej surowej osiągnęła 106,3 proc. planu przy wydobyciu 78.259 ton. Poza tym wyprodukowano: koncentratów cynku 12.546 ton, co stanowi 104,5 proc. planu; blendy prażonej i spiekanej 9.404 tony (105,2 proc.); kwasu siarkowego — 9.044 tony (104,4 proc.); cynku w płytach i pyłu cynkowego 6.769 ton (103,4 proc.); blachy i taśmy cynkowej — 3.059 ton (107,7 proc.) oraz ołowiu rafinowanego 1.044 tony (106,6 proc.).

WESTFALACY CZEKAJĄ Z NIECIERPLIWOŚCIĄ na możność powrotu do kraju

Wielka manifestacja polska koło Bochum zgromadziła ponad 3 tys. osób

HERNE (Westfalia) 13.11 (PAP).

PIERWSZA po wojnie, zakrojona na wielką skalę, manifestacja Polaków w Westfalii odbyła się w niedzielę 9 listopada w miejscowości Herne koło Bochum z okazji zjazdu młodzieży westfalskiej. Na manifestację przybyły delegacje młodzieżowe z 98 gromad Związku Polaków, w liczbie ponad 3 tys. osób. Jako przedstawiciel Rządu Polskiego obecny był szef misji wojskowej w Berlinie gen. PRAWIN oraz konsul generalny dr JACEK MARECKI.

Przemówienie powitalne wygłosił prezes Związku Polaków w Niemczech, Jakob Przybylski.

W trakcie wygłoszonych przemówień, podkreślano niejednokrotnie, jak wielką wytrwałość wykazali Westfalacy wobec nawały hitlerowskiej i jak nieubłaganą walę o polskość musieli prowadzić przez okres kilkudziesięciu lat. Z kilkuset sztandarów organizacyjnych zdołano uratować przed gestapo 86. Najstarsze z tych sztandarów dekorowały salę w czasie zjazdu.

W imieniu młodzieży westfalskiej Jan Klich złożył na ręce gen. Prawina ślubowanie, że **Westfalacy nigdy nie wyrzekną się swej polskości i czekają z niecierpliwością na możność powrotu do kraju.**

W odpowiedzi gen. Prawin zapewnił, że **Polska oczekuje na przybycie Westfalaków,** gdyż dalszy ich pobyt na emigracji stracił już swój sens.

Za 7 dolarów na 1 mieszkańca USA chcą kupić Austrię

WIEDEŃ, 13.11 (PAP). „Oesterreichische Volkstimme" omawiając ostatnie wystąpienie Marshalla, pisze:

„Udzielenie Austrii kredytu 42 milionów dolarów jest uzależnione od dokładnego przestrzegania warunków, które będą podane w dwustronnych umowach i które będą kontrolowane przez amerykańskie organa nadzorcze. Mowa Marshalla nie pozostawia żadnej wątpliwości, że **Ameryka chce za 7 dolarów, przypadających na każdego Austriaka, kupić sobie polityczne i gospodarcze posłuszeństwo Austrii.**

W sprawach zewnętrznych miałaby Austria jedynie wykonywać rozkazy Ameryki. **Suwerenność Austrii stałaby się jedynie suwerennością pozorną, a rząd austriacki stałby się jedynie organem wykonawczym amerykańskiego Departamentu Stanu i Wall - Street.**

Przyjęcie warunków, postawionych przedwczoraj przez Marshalla, oznaczałoby sprzedanie naszej suwerenności.

Jednolite karty żywnościowe dla dzieci

Ministerstwo Aprowizacji zmieniło przepisy dotyczące dziecinnych kart zaopatrzenia. Nowe przepisy przewidują wprowadzenie jednolitego zaopatrzenia według normy I kat. rodzinnej dla wszystkich dzieci posiadaczy kart I, II i III kat. Dotyczy to dzieci w wieku do lat 12.

Zarządzenie powyższe wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1948 roku.

Ponad 1 miliard zł na odbudowę Warszawy

Ogólna suma złożona przez społeczeństwo polskie na odbudowę stolicy przekroczyła 1 miliard złotych. W dniu 12 bm. wynosiła ona 1.054.172.000 złotych.

Połączenie partii robotniczych Rumunii

BUKARESZT, 13.11 (PAP). We wtorek wieczorem odbyło się posiedzenie biura politycznego rumuńskiej partii komunistycznej i rumuńskiej partii socjal - demokratycznej, na którym omawiano sprawę połączenia obu partii.

Program i statu zjednoczonej partii robotniczej zostały przyjęte jednogłośnie.

W środę po południu odbyło się plenarne posiedzenie komitetów wykonawczych obu partii robotniczych poświęcone temu samemu zagadnieniu.

BUKARESZT, 13.11 (Obsł. wł.). Komitety centralne partii komunistycznej i partii socjal-demokratycznej przyjęły wczoraj jednogłośnie propozycje komisji reorganizacyjnej w sprawie realizacji jedności tych dwóch partii.

Zjednoczenie to — oświadcza komunikat, opublikowany po posiedzeniu — musi nastąpić we wszystkich dziedzinach organicznie a nie tylko mechanicznie.

Komunikat dodaje, że organizacjom obydwu partii wydane zostaną instrukcje, celem przygotowania do utworzenia jednej partii robotniczej.

„O trwały pokój i o demokrację ludową"

Pierwszy numer pisma „Biura Informacyjnego"

BELGRAD, 13.11 (PAP).

Ukazał się pierwszy numer organu prasowego Biura Informacyjnego 9 partii komunistycznych i robotniczych. Numer ten zawiera teksty uchwał, powziętych na konferencji 9 partii, jak również podaje referaty, wygłoszone na tej konferencji i odgłosy z różnych krajów na temat wspomnianych uchwał. Specjalny artykuł, poświęcono 30-leciu Rewolucji Listopadowej.

W artykule wstępnym pismo analizuje wydarzenia międzynarodowe, które nastąpiły po Konferencji 9 partii.

Wydarzenia te, jak stwierdza pismo, są dalszym potwierdzeniem oceny sytuacji międzynarodowej, przedstawionej w deklaracji tych partii.

Od tego czasu w świecie zarysowały się jeszcze wyraźniej dwie rozbieżne tendencje polityczne. Jednakże podkreśla pismo — zjednoczenie sił demokratycznych góruje nad siłami imperializmu. Zdoła ono przeciwstawić się natarciu imperialistów na żywotne interesy mas ludowych, zdemaskować podżegaczy wojennych oraz bronić suwerenności i niepodległości wszystkich państw przed zakusami imperialistów amerykańskich.

W tym celu należy jednak zewrzeć jeszcze bardziej szeregi obrońców pokoju i demokracji. Walka o trwały pokój i o demokrację ludową jest najważniejszym zadaniem wszystkich postępowych i demokratycznych sił świata odpowiadającym najistotniejszym interesom wszystkich narodów.

Następnie redakcja zaznajamia czytelników z zadaniami nowego pisma, które charakteryzuje w sześciu następujących punktach:

1 Pismo pomagać będzie partiom komunistycznym i robotniczym w ich pracy nad skupianiem swoich narodów w potężnym obozie, zjednoczonym wspólnotą interesów, celem walki przeciwko obozowi imperialistycznemu i antydemokratycznemu.

2 Będzie ono służyło pomocą w wymianie doświadczeń oraz w umacnianiu wzajemnych związków i braterskiej solidarności mas pracujących różnych krajów.

3 Będzie informowało o działalności partii komunistycznych i robotniczych, mając na celu zespolenie demokratycznych i patriotycznych sił wszystkich narodów w walce przeciwko podżeganiu do nowej wojny jak również o osiągnięciach sił demokratycznych w poszczególnych krajach.

4 Będzie popularyzowało wyniki budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim i wyniki budownictwa w krajach demokracji ludowej

5 Będzie omawiało zagadnienia z teorii marksizmu i leninizmu oraz zastosowanie tej teorii w warunkach poszczególnych krajów.

6 Wreszcie nowe pismo będzie prowadziło walkę przeciwko ideologii burżuazyjnej i będzie zwalczało doktryny rewizjonistyczne wrogów klasy robotniczej.

Tytuł pisma brzmi: **„O TRWAŁY POKÓJ I O DEMOKRACJĘ LUDOWĄ".**

Pismo ma ukazywać się w zasadzie 1 i 15 każdego miesiąca. Pierwszy numer ukazał się wyjątkowo pod datą 10 listopada. Na stronie tytułowej pisma widnieje hasło: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się".

Prowincja Szansi pod kontrolą komunistów

NANKIN, 13.11 (Obsł. wł.). Po 7 dniach oblężenia i po 48 godzinnych zażartych walkach ulicznych, wojska komunistyczne zdobyły miasto Szich-Cziach-Wang, ważny węzeł komunikacyjny w zachodniej części prowincji Hopei.

Zdobycie tego punktu pozwoli wojskom komunistycznym uzyskać kontrolę nad całą prowincją Szansi.

Burzliwe manifestacje w Marsylii przeciw drożyźnie i faszystom

Zw. Zaw. proklamowały strajk powszechny

MARSYLIA, 13.11. (Obsł. wł.). — W Marsylii doszło do burzliwych manifestacji. Incydenty wywołane zostały w pierwszym rzędzie w Radzie Miejskiej na jej pierwszym posiedzeniu.

Policja usiłowała usunąć z sali publiczność, manifestującą przeciwko nowemu burmistrzowi gaullistowskiemu, wybranemu głosami radnych socjalistycznych. Podczas starcia, do jakiego doszło, kilkanaście osób zostało rannych.

Jednocześnie donoszą, że podczas rozprawy sądowej przeciwko młodym związkowcom, aresztowanym podczas manifestacji protestacyjnej przeciwko zwyżce taryfy tramwajowej, ludność wtargnęła do trybunału i ułatwiła ucieczkę 3 skazanych.

Pracownicy portowi i metalowcy postanowili proklamować strajk protestacyjny. Późno wieczorem w dzielnicach robotniczych Marsylii doszło do strzelaniny między przeciwnikami politycznymi. Kilka osób zostało rannych.

PARYŻ, 13.11 (PAP). — Agencja „France Presse" donosi z Marsylii, że grupa manifestantów wtargnęła do budynku Rady Miejskiej i zerwała sztandar amerykański, wywieszony z okazji rocznicy zakończenia wojny 1914 — 1918 r., w dniu 11 listopada.

MARSYLIA, 13.11. (Obsł. wł.). — Donoszą, że podczas zajść, jakie miały miejsce w Radzie Miejskiej w Marsylii, Carlini, nowy burmistrz miasta, należący do partii de Gaulle'a, został pobity przez jednego z manifestantów.

Miejscowy organ partii komunistycznej donosi, że podczas manifestacji Cristofol, były burmistrz miasta i deputowany komunistyczny oraz 3 komunistycznych radnych miejskich, zostało rannych.

MARSYLIA, 13.11. (Obsł. wł.). — Związki zawodowe departamentu Bouches des Rhone, którego głównym miastem jest Marsylia, proklamowały strajk powszechny. Port w Marsylii, największy port Francji, jest całkowicie sparaliżowany.

PARYŻ, 13.11. (Obsł. wł.). — „Humanité", komentując wypadki w Marsylii, pisze: „Marsylczycy raz jeszcze wystąpili przeciwko trustom, drożyźnie i przeciwko tym, którzy odpowiedzialni są za nędzę robotników".

Gazeta oskarża socjalistycznych radnych miejskich o oddanie Marsylii — drugiego miasta Francji — w ręce neofaszysty Carlini, należącego do partii de Gaulle'a.

Śmierć kolejarza pobitego przez policję „Humanite" wzywa do manifestacji

PARYŻ, 13.11 (Obsł. wł.). Dzisiejsza **„Humanité"** wzywa wszystkich robotników, republikanów i patriotów do wzięcia udziału w pogrzebie Alfreda Puzzuoli, członka partii komunistycznej i robotnika kolejowego.

Pogrzeb odbędzie się w Vitry na przedmieściu Paryża. Puzzuoli umarł na skutek pobicia go przez policję, podczas demonstracji robotniczej, jaka odbyła się 28 października przy Łuku Triumfalnym.

Urzędowe oświadczenie lekarskie stwierdza, że Puzzuoli zmarł w 8 dni po demonstracji zatruty czadem. Prasa komunistyczna oświadcza, że stwierdzenie to zostało sfabrykowane dla ukrycia istotnej przyczyny śmierci.

„Humanité" pisze, że Puzzuoli zginął walcząc o sprawę klasy robotniczej.

Strajk w zakładach „Simca"

PARYŻ, 13.11 (Obsł. wł.). Dziś rozpoczął się w Nanterre strajk 4 tysięcy metalowców w zakładach samochodowych „Simca".

Rozwiązania organizacji faszystowskich żąda włoska klasa robotnicza

MEDIOLAN, 13.11. (Obsł. wł.). — Pogrzeb robotnika zabitego przez zamachowców faszystowskich, przemienił się na wielką manifestację antyfaszystowską.

Na manifestację przybyli robotnicy z całego okręgu. Po pogrzebie tysiące manifestantów zebrało się przed siedzibą policji, damagając się rozwiązania organizacji faszystowskich.

MEDIOLAN, 13.11. (Obsł. wł.). — Radio mediolańskie donosi, że miejscowe związki zawodowe opublikowały deklarację, wzywającą do rozwiązania wszystkich organizacji faszystowskich, w pierwszym rzędzie rozwiązania „włoskiego ruchu społecznego". Związki zawodowe domagają się również aresztowania wszystkich osób, podejrzanych o działalność antyrepublikańską.

Oskarżając rząd o bezsilność i bezwład, deklaracja oświadcza, że robotnicy posiadają dość siły, by bronić się sami przed wszystkimi, którzy mogą zagrażać interesom klasy robotniczej.

RZYM, 13.11. (Obsł. wł.). — Komitet wykonawczy włoskich związków zawodowych zażądał od rządu rozwiązania wszystkich istniejących we Włoszech ruchów neofaszystowskich.

Włoska CGT oświadcza, że rozwiązanie tych organizacji musi nastąpić, jeżeli chce się uniknąć rozpętania wojny domowej, której pragną faszystowscy prowokatorzy.

MEDIOLAN, 13.11 (Obsł. wł.). — Przed siedzibą partii „Uomo qualunque" i przed miejscowym oddziałem jednej z organizacji neofaszystowskich doszło do starć między policją a manifestującymi robotnikami.

Podobne manifestacje odbyły się przed siedzibą gazety „Mattino D'Italia", która posiada tendencje neofaszystowskie. Podczas zajść w całym mieście ranne zostały 3 osoby. W Mediolanie panuje wielkie wzburzenie.

RZYM, 13.11. (Obsł. wł.). — Sekretarz włoskiej partii komunistycznej, Palmiro Togliatti, pisze w **„Unita"** — „Naszym obowiązkiem jest stawiać opór przeciwko niebezpieczeństwu faszyzmu i kontratakować, a jeżeli ktoś nie pojmuje tego elementarnego obowiązku, zdradza tym samym sprawę demokracji i staje się lokajem reakcji. Rząd de Gasperi — stwierdza Togliatti — nie chce sobie zdać sprawy z niebezpieczeństwa, grożącego Włochom, ponieważ zaślepiony jest antykomunizmem."

Również organ partii socjalistycznej **„Avanti"** oskarża rząd de Gasperi o brak poczucia narodowego i o wywołanie zaburzeń politycznych i społecznych.

—oOo—

W KILKU wierszach

☐ **GENEWA. Do Genewy przybył dziś po południu samolotem król Michał rumuński z matką. W piątek król Michał z matką uda się do Paryża, skąd odleci do Londynu na uroczystości związane ze ślubem księżniczki Elżbiety.**

☐ **NOWY JORK. Podkomisja dla spraw podziału Palestyny postanowiła, aby miasto Jaffa, włączone zostało do państwa arabskiego. Podkomisja postanowiła również, by lotnisko Lidda przyznano państwu żydowskiemu zamiast arabskiemu, jak przewidziane było w planie podziału komisji śledczej.**

☐ **HAMBURG. Niemiecka agencja prasowa donosi, że niemiecki bankier i przemysłowiec baron Kurt von Schroeder, w którego domu nastąpiło spotkanie Hitlera z von Papenem, skazany został na 3 miesiące więzienia i grzywnę 1.500 marek za zbrodnie przeciwko ludzkości.**

☐ **BUDAPESZT. W skład węgierskiej delegacji rządowej, która uda się w końcu listopada do Bukaresztu, wejdą premier Dinnyes, z partii drobnych posiadaczy, Ries, minister sprawiedliwości z partii socjaldemokratycznej, Molnar, minister spraw zagranicznych z partii komunistycznej i Ortutay, minister oświaty z partii drobnych posiadaczy.**

☐ **PARYŻ. Ponieważ nie znaleziono żadnego rozwiązania w sprawie strajku młynarzy, strajk ten ogłoszony przez związki zawodowe, rozciągnął się na wszystkie młyny okręgu paryskiego.**

Komitety Obrony Republiki powstają w całej Francji

PARYŻ, 13.11 (PAP). Akcja tworzenia Komitetów Obrony Republiki postępuje naprzód. W Saint Denis czynnych jest obecnie już 26 takich komitetów. Pracownicy przemysłu kinematograficznego w Nicei postanowili przyłączyć się do akcji.

W uchwale podkreślono, że jednym z celów Komitetu będzie obrona francuskiego przemysłu filmowego przed układem Blum — Byrnes, zagrażającym istnieniu kinematografii francuskiej na skutek masowego importu amerykańskich filmów.

Do Komitetu w hucie w Ruelle weszli wszyscy pracownicy zakładów. Zadaniem Komitetu jest — jak głosi uchwała — stworzenie zapory przeciw likwidatorom francuskiego przemysłu i zakładów znacjonalizowanych oraz przeciwstawienie się amerykańskiemu imperializmowi i ludziom, którzy podporządkowują swoją politykę trustom USA.

Do końca roku niedaleko

GŁOS WYBRZEŻA — PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Co dzień prasa przynosi wiadomości o sukcesach w dziedzinie wykonywania planu produkcyjnego poszczególnych działów przemysłu.

Nasze hutnictwo żelazne jeszcze we wrześniu przekroczyło przedwojenny poziom produkcji. Na tym odcinku nie będziemy już mówili o odbudowie. Zadanie polega dziś na rozbudowywaniu, na rozszerzaniu bazy gospodarczej jaką hutnictwo żelazne stanowi dla każdego kraju, opierającego swój dobrobyt na uprzemysłowieniu.

W październiku wszystkie niemal podstawowe dziedziny naszego przemysłu przekroczyły plan wytwórczy. Przekroczyły plan produkcyjny w październiku — przemysł elektrotechniczny, przemysł metali nieżelaznych, przemysł metalowy, przemysł chemiczny. Wiemy już, a obliczenia wyrażą to w najbliższych dniach cyfrowo, że wiele innych dziedzin przemysłu przekroczyło swe październikowe plany. Świadczy o tym między innymi wzrost masy ładunków towarowych, przewiezionych przez nasze koleje. Załadunek towarów na PKP już dawno przekroczył cyfrę zanotowaną w roku 1938.

Komunikaty przychodzące z frontu walki gospodarczej są krótkie, beznamiętne i częstokroć sprowadzają się do jednej tylko cyfry. Ale w tej cyfrze zawiera się rezultat twórczej, organizatorskiej pracy czynników planujących, codziennego trudu kierowników naszych placówek przemysłowych, a przede wszystkim — ogrom wysiłku milionowej, ofiarnej rzeszy robotniczej.

Plan trzyletni, powstały z inicjatywy naszej Partii mógł stać się realnym przede wszystkim dzięki temu, że w Partii uzyskał oparcie, a w masach narodu przez Partię prowadzonych znalazł wykonawców.

Komunikat z frontu walki o węgiel doniósł, że na dzień 10 listopada br. wydobyto w tym roku 50 MILIONÓW TON. Do końca roku niewiele kartek pozostało w kalendarzu, a według planu górnicy mają wydobyć jeszcze niespełna 8 milionów ton. WIEMY, ŻE PLAN WYKONAJĄ. WIEMY WIĘCEJ — ŻE GO PRZEKROCZĄ. Mamy prawo tak twierdzić, ponieważ dotychczas wielokrotnie już go przekraczali. Teraz chodzi o co innego — chodzi o to W JAKIM STOPNIU GO PRZEKROCZĄ. Ile ton węgla ponad plan da krajowi brać górnicza, a przede wszystkim ci wszyscy, którzy jak PSTROWSKI, THIEL, KAPUŚCIK i FRYSZTACKI potrafili w ciężkim znoju i trudzie wypowiedzieć swą miłość i swe oddanie dla narodu i dla kraju.

Trzeba aby w całej Polsce, wszyscy ludzi pracy, LUDZIE PLANU TRZYLETNIEGO obliczyli: ile im godzin pracy pozostało do końca roku i ile pozostało procent niewykonanego jeszcze planu rocznego. I trzeba aby sporządzili INNY OBRACHUNEK niż ten, który sporządzany jest w biurach planowania. Tam w biurze liczą i dodają do siebie suche cyfry — ilość maszyn, ilość surowca, ilość rąk roboczych.

Robotnicy dorzucą do tego rachunku swój entuzjazm, wolę walki z niedostatkiem, wolę zwycięstwa w bitwie o dobrobyt, o wielkość Polski. Tak już było nie raz. Z tego drugiego rachunku zawsze rodziło się zwycięstwo, zawsze wynikało przekraczanie planu. O tym wiedzą wszyscy przodownicy pracy we wszystkich gałęziach wytwórczości, o tym wie cały kraj, który uważnie, z zapartym tchem śledzi za ich wysiłkiem, wraz z nimi przeżywa każde ich zwycięstwo, liczy każdą kroplę ich potu, śledzi każdy ruch tych twórczych spracowanych dłoni.

Partia, która stworzyła trzyletni plan, która w nim nakreśliła perspektywę dostatniego życia ludu pracującego, która w pierwsze szeregi wykonawców tego planu zmobilizowała wszystkich co lepszych swoich członków — Partia nasza w przededniu zakończenia roku pracy wzywa do przekroczenia planu produkcyjnego.

Każdy procent ponad plan — to nadprogramowe wzmocnienie potęgi naszego kraju.

HISTORIA PEWNEGO ZDRAJCY

Od służby Habsburgom do szpiegostwa na rzecz Anglosasów

Koniec kariery Maniu

W AMBASADZIE rumuńskiej w Warszawie odbyła się wczoraj konferencja prasowa, na której ambasador p. ION RAICIU udzielił dziennikarzom informacji w związku z zakończonym w Bukareszcie procesem Juliusza Maniu, który skazany został przez sąd państwowy w Rumunii na dożywotnie więzienie.

Ambasador Raiciu określił proces Maniu jako wydarzenie o wielkim znaczeniu nie tylko dla Rumunii, ale i dla wielu innych państw demokratycznych. Proces ten bowiem ujawnił jaskrawo system działalności wrogów demokracji ludowych.

Ambasador nakreślił sylwetkę dra Maniu i naszkicował w krótkich słowach jego działalność.

Przed pierwszą wojną światową Maniu popierał gorąco monarchię Habsburgów, oddając naród rumuński w niewolę niemiecką.

Swoją reakcyjną działalność kontynuował, żerując na zaufaniu pewnej części chłopstwa rumuńskiego — w okresie międzywojennym i spełniając rolę sługi kapitału niemieckiego, francuskiego, angielskiego i amerykańskiego. **Był rzecznikiem burżuazji wiejskiej, wyzyskującej masy chłopskie.**

W 15 lat po pierwszej wojnie w czasie **sprawowania rządów w Rumunii przez partię Maniu** — słynne na świecie były represje, stosowane wobec górników w miejscowości Luperi i w zakładach kolejowych na przedmieściu Bukaresztu — Grivice.

W 1920 roku Maniu głosował przeciwko reformie rolnej.

Od 1933 r. Maniu i Mihalache manifestują wyraźną sympatię dla rządów Hitlera i Mussoliniego, zaś **w 1937 r. przy wyborach do parlamentu Maniu zawiera sojusz z „Żelazną Gwardią" Codreanu, która nie była niczym innym, jak piątą kolumną niemiecką.**

Na procesie Codreanu w 1938 roku Maniu zeznaje jako świadek, wystawiając temu agentowi niemieckiemu świadectwo „uczciwego i dobrego Rumuna".

Również proces przeciwko b. marszałkowi Antonescu wykazał, iż swego poparcia i pomocy udzielał mu w najszerszym zakresie Maniu.

PRZYSTĄPIENIE ANTONESCU W 1941 R. DO WOJNY PO STRONIE NIEMIEC USANKCJONOWANE ZOSTAŁO PRZEZ JULIUSZA MANIU, ROZESŁANIEM DO ODDZIAŁÓW PARTYJNYCH OKÓLNIKA APROBUJĄCEGO TĘ DECYZJĘ. Nie koniec na tym.

Maniu wraz ze swoją partią czynnie pomaga Niemcom w eksploatowaniu bogactw naturalnych Rumunii WCHODZĄC DO ZARZĄDÓW ZAKŁADANYCH PRZEZ NIEMCÓW na terenie Rumunii towarzystw przemysłowych i handlowych.

Gdy 23 sierpnia 1944 r. na wezwanie partii robotniczych i zgodnie z proklamacją króla — wojska rumuńskie obróciły broń przeciwko najeźdźcom hitlerowskim — **Maniu nie wziął w tej akcji udziału.**

Od 6 marca 1945 r., kiedy przywódcy rumuńskich partii robotniczych w oparciu o najszersze masy narodu stworzyli pierwszy rząd demokracji ludowej — zaczyna się drugi okres działalności — Juliusza Maniu, który w rezultacie doprowadził do procesu.

Rozesłał on swoich agentów za granicę, powierzając im misję szkodzenia Rumunii na terenie międzynarodowym przez paraliżowanie poczynań rządu demokratycznego.

Na terenie Rumunii wchodzi Maniu w ścisły kontakt z członkami wywiadu amerykańskiego, utrzymując potajemne kontakty z szefami wojskowych misji amerykańskiej i brytyjskiej.

Celem tych poczynań jest przygotowanie zamachu stanu. Maniu jest duszą i inspiratorem podziemnych, nielegalnych organizacji i tajnych organizacji wojskowych.

Rola Maniu i towarzyszy jest tu zupełnie jasna. **Poza dostarczeniem tajnych dokumentów państwowych i udzielaniem wszelkich, żądanych przez misje zagraniczne, informacji — kierował on całym systemem operacyjnym, rozgałęzionym nie tylko na kraj, ale i poza jego granice. Zwracał się też niejednokrotnie do misji wojskowych USA i Wielkiej Brytanii celem spowodowania interwencji tych państw w wewnętrzne sprawy Rumunii.**

BUKARESZT, 13.11 (PAP). **Juliusz Maniu, przywódca rumuńskiej partii zaranistycznej, skazany na dożywotnie** więzienie oraz 18 współoskarżonych **w** procesie o zdradę stanu, złożyli apelacje przeciwko wyrokowi.

De Gaulle

chce nowej wojny

PARYŻ, 13.11 (Obsł. wł.). Komentując wypowiedzi gen. de Gaulle'a, Marcel Fourrier pisze w „Franc Tireur", że rzeczywistym celem, do którego dąży de Gaulle, jest przygotowanie nowej wojny.

Pierre Herve stwierdza w „Humanite", że de Gaulle potwierdził, iż ideą przewodnią jego polityki jest przygotowywanie nowej wojny pod kierownictwem Stanów Zjednoczonych. W tym celu „kandydat na dyktatora" usiłuje przeprowadzić praktycznie idee Petaina.

Konferencja 4 partii niemieckich

Rozdźwięki w partii Schumachera

BERLIN, 13.11 (PAP). Ostatnio odbyła się konferencja przedstawicieli niemieckiego życia politycznego ze wszystkich czterech stref.

W konferencji uczestniczyli członkowie 4 głównych partii niemieckich, a więc socjalistycznej partii jedności, partii liberalno - demokratycznej, partii chrześcijańsko - demokratycznej oraz socjal - demokratów, w imieniu których wystąpił Paul Loebe, redaktor dziennika berlińskiego „Telegraf".

Loebe postanowił wziąć udział w konferencji mimo zakazu ze strony kierownictwa SPD.

Schumacher, który sam odmówił udziału w konferencji potraktował stanowisko Loebego jako poważne przewinienie. Loebe ma być pociągnięty do odpowiedzialności przez władze partyjne za złamanie dyscypliny, ma on jednak wielu zwolenników, którzy nie godzą się ze stanowiskiem Schumachera.

W kołach politycznych sądzą, że na tym tle może się rozwinąć i pogłębić kryzys wewnętrzny w partii socjal-demokratów niemieckich wśród których nie brak już głosów krytykujących negatywną politykę Schumachera.

Komisja Polityczna ONZ uchwaliła rezolucję potępiającą reżim frankistowski

Stany Zjednoczone wstrzymały się od głosowania

NOWY JORK, 13.11 (Obsł. wł.). Większością 29 głosów przeciwko 6 przy 20 wstrzymujących się Komisja Polityczna raz jeszcze potępiła reżim frankistowski i zażądała od członków ONZ wycofania ich przedstawicieli dyplomatycznych z Madrytu.

Komisja Polityczna stwierdziła ponownie, że jeżeli w odpowiednim okresie czasu reżim frankistowski nie zostanie zastąpiony ustrojem demokratycznym, wtedy Rada Bezpieczeństwa powinna zająć się sprawą Hiszpanii.

Podczas dyskusji delegat ZSRR, Gromyko oświadczył, że rezolucja, przyjęta przez Komisję Polityczną, zada poważny cios gen. Franco i pomoże narodowi hiszpańskiemu w jego walce o wolność. Jest to nowy krok naprzód — powiedział Gromyko. Od głosowania wstrzymały się Stany Zjednoczone, Australia, Boliwia, Brazylia, Kanada, Kolumbia, państwa muzułmańskie za wyjątkiem Iranu, Honduras, Holandia, Nikaragua, Filipiny i Afryka Południowa.

Argentyna, Costarica, Republika Dominikańska, Salwador, Paragwaj i Peru, głosowały przeciwko rezolucji.

Po głosowaniu premier republikańskiego rządu hiszpańskiego, Albornoz oświadczył, że rząd jego spodziewał się rezolucji bardziej stanowczej. Albornoz dodał, że jednak rezolucja uchwalona, powinna być sygnałem dla wszystkich demokratów hiszpańskich do usunięcia rozbieżności dla najwyższego interesu narodowego, jakim jest obalenie reżimu gen. Franco. Reżim gen. Franco — powiedział Albornoz — nie może utrzymać się przy władzy.

Rumunia chce być aktywnym czynnikiem w walce o trwały pokój

Przemówienie Anny Pauker

BUKARESZT, 13.11. (Obsł. wł.). — Nowy minister spraw zagranicznych Rumunii, Anna Pauker, wygłosiła w obecności Grozy przemówienie z okazji przejęcia Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Przypominając trudności, jakie napotkała Rumunia w swej historii, m. inn. podczas okupacji tureckiej, Anna Pauker podkreśliła, że do niedawna klasy rządzące Rumunii prowadziły politykę, odpowiadającą wyłącznie interesom zagranicznego kapitału. Dzięki takiej polityce — dodała Anna Pauker — Rumunia po pierwszej wojnie światowej stała się narzędziem w rękach antyradzieckich kół imperialistycznych.

Stwierdzając następnie, że przewrót, dzięki któremu Rumunia stanęła po stronie sojuszników, nie wykorzenił całkowicie dawnych tendencji pewnych kół politycznych. Anna Pauker dodała, że zmiany, jakie zaszły obecnie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, zmierzają do przywrócenia całkowitej jedności między polityką zagraniczną rządu, na czele którego stoi premier Groza, a działalnością ministerstwa.

Przypomniawszy, że w ciągu ostatniego ćwierćwiecza Rumunia dwa razy padła ofiarą agresji niemieckiej, Anna Pauker stwierdziła, że kraj jej jest za całkowitą demokratyzacją i demilitaryzacją Niemiec, co pozwoli na ostateczne unicestwienie tego imperialistycznego ogniska agresji.

Ścisłe, przyjazne stosunki ze Związkiem Radzieckim — powiedziała Anna Pauker — stanowią główną podstawę polityki zagranicznej Rumunii — polityki obrony jej interesów narodowych.

Podkreśliwszy, że Rumunię łączą z Jugosławią, Bułgarią, Węgrami, Czechosłowacją, Polską i Albanią przyjazne stosunki i te same wspólne interesy, Anna Pauker oświadczyła, że przyjaźń ta powinna zostać umocniona przez wzajemne sojusze. Rumunia musi stać się aktywnym czynnikiem w walce z imperializmem o trwały pokój, walce, prowadzonej przez kraje demokratyczne, a w pierwszym rzędzie przez Związek Radziecki.

Pragniemy dobrych stosunków ze wszystkimi krajami, które również mają takie same dążenia, jak my—oświadczyła A. Pauker. — Nadszedł jednak czas, by zrozumieć, że Rumunia nie może pozwolić na to, aby traktowano ją jako wasala lub jako teren obcej ekspansji gospodarczej i politycznej, do czego dąży plan Marshalla.

Kara śmierci dla 2 morderców

Wydział karny Sądu Okręgowego w Gdańsku rozpatrywał w trybie doraźnym sprawę 23-letniego Kazimierza Ferenca i 18-letniego Stanisława Witkowskiego oskarżonych o zamordowanie szofera taksówki Alfonsa Stolca.

Po przeprowadzeniu rozprawy Sąd skazał obu morderców na karę śmierci.

Rozprawie przewodniczył sędzia Stopniak, oskarżał prokurator Hecht.

USA chcą opanować UNESCO

dla swych celów politycznych

MEKSYK, 13.11 (PAP). Na odbywającej się w Meksyku konferencji UNESCO delegat Polski, ambasador Stefan Wierbłowski wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że Stany Zjednoczone usiłują odegrać rolę dominującą we władzach naczelnych UNESCO.

Delegacja amerykańska dąży do przystosowania całego programu UNESCO do swych egoistycznych celów politycznych. O ile sytuacja taka trwać będzie nadal, prestiż UNESCO niewątpliwie na tym ucierpi.

Dążenia delegacji amerykańskiej są sprzeczne z życzeniami i interesami mas, popierających program UNESCO, dążenia te są podyktowane interesami amerykańskich trustów i karteli oraz kół imperialistycznych, zmierzających do skłócenia Narodów Zjednoczonych i do rozpętania nowej wojny agresywnej.

—o—

Bankierzy londyńscy zaniepokojeni

USA nie mają względów dla słabszych wspólników

LONDYN, 13.11 (PAP). Dziennik gospodarczy „Financial Times" pisze, że finansowe koła angielskie są bardzo poważnie zaniepokojone projektem amerykańskim utworzenia specjalnej organizacji dla kontroli nad gospodarką krajów europejskich, zainteresowanych w tzw. planie Marshalla.

Londyńskie koła finansowe nie wątpią, że czynniki amerykańskie mają zamiar wprowadzić ścisłą kontrolę nad polityką walutową poszczególnych krajów europejskich i będą dążyć do narzucenia im pewnych reform finansowych.

„Financial Times" notuje dalej pogłoski o projektowanej dewaluacji funta w stosunku do dolara. Dziennik podkreśla, że chociaż niewątpliwie finanse brytyjskie wymagają pewnych reform, to jednak koncepcja kontroli amerykańskiej nad polityką monetarną i walutową Wielkiej Brytanii jest bardzo poniżająca.

—«C»—

Podwyższenie taryfy kolejowej we Francji

PPARYŻ, 13.11 (Obsł. wł.). Koleje francuskie postanowiły podwyższyć o 20 proc. taryfę kolejową pasażerską i o 28,5 proc. taryfę towarową.

Zwyżka ta jest wynikiem podniesienia ceny węgla o 60 proc. przeprowadzonym ostatnio przez rząd.

Manifest CGT do robotników

Żądanie nowego poziomu płac

PARYŻ, 13.11 (Obsł. wł.). Komitet Narodowy Generalnej Konfederacji (CGT) przyjął większością 832 głosów przeciwko 101 rezolucję w formie manifestu, przedstawioną przez Lebruna.

Manifest ten, zwracając się do wszystkich robotników Francji, ostro krytykuje politykę rządu, która uniemożliwiła wszystkie wysiłki CGT zmierzające do zahamowania zwyżki cen. Manifest przedstawia następnie wytyczne programu CGT w sprawie uporządkowania płac, biorąc pod uwagę obecne ceny.

Wyznacza on w pierwszym rzędzie minimum egzystencji na 10.800 franków miesięcznie za 200 godzin pracy, czyli 54 franki za godzinę dla robotnika nie wykwalifikowanego.

W związku z dalszą zwyżką cen CGT domaga się, by płace rewidowane były automatycznie co trzy miesiące i określane były stosownie do nowych cen. Manifest żąda natychmiastowego przyznania i robotnikom tymczasowej zaliczki w oczekiwaniu na ostateczne decyzje w sprawie płac. Manifest zaznacza, że wszystkie powyższe żądania przedstawione zostaną rządowi.

W końcu manifest stwierdza, że 19 grudnia Komitet Narodowy CGT zbierze się ponownie, celem omówienia sytuacji oraz celem powzięcia decyzji zgodnie z opinią robotników.

Obrady zastępców Wielkiej Czwórki

w sprawie porządku dziennego

LONDYN, 13.11 (PAP). — W dniu 12 listopada zastępcy ministrów spraw zagranicznych omawiali porządek obrad przyszłej konferencji ministrów spraw zagranicznych.

Delegat radziecki Smirnow, oświadczył, że procedura przygotowania niemieckiego traktatu pokojowego powinna być rozpatrzona na pierwszym miejscu.

Na drugim miejscu powinna się znaleźć sprawa przyszłego ustroju Niemiec. Sprawa ta może w dużym stopniu wpłynąć na zagadnienia gospodarcze.

Następną sprawą powinno być sprawozdanie Sojuszniczej Rady Kontroli, ażeby konferencja mogła zdać sobie sprawę czy i w jakim stopniu kwestia demilitaryzacji Niemiec posunęła się naprzód.

Jeżeli chodzi o traktat pokojowy z Austrią, to delegacja radziecka by najmniej nie pomniejsza znaczenia tego zagadnienia, uważa ona jednak, że głównym zadaniem konferencji ministrów spraw zagranicznych jest rozstrzygnięcie kwestii niemieckiej i dlatego kwestia ta powinna znaleźć się na pierwszym miejscu porządku obrad.

Cała ludność Grecji

czynnie pomaga Armii Demokratycznej

RZYM, 13.11 (Obsł. wł.). Radiostacja greckiej armii demokratycznej donosi, że 31 października jednostki armii demokratycznej, operujące w zachodniej Macedonii, zdobyły miasto Statica. Zdobyto 2 składy benzyny, wiele żywności i ubrań.

Dnia 5 listopada oddziały armii demokratycznej operujące w tym samym rejonie, zaatakowały dwie kompanie z 591 batalionu wojsk rządowych i zmusiły je do odwrotu. W walce tej armia demokratyczna zdobyła 12 karabinów, jeden karabin maszynowy, 4 tysiące naboi, wiele żywności i amunicji. Wojska rządowe poniosły znaczne straty.

W Rumelii mieszkańcy zaciągają się masowo do armii demokratycznej. W całym kraju ludność czynnie współpracuje z armią demokratyczną. Ludność wiejska magazynuje i dostarcza żywności partyzantom.

Oddziały samoobrony we wsi Krisse dokonały 5 ataków przeciwko wojskom rządowym. W walkach tych zabitych zostało 9 monarchofaszystów. 15 wzięto do niewoli. Poza tym zdobyto 26 sztuk angielskiej broni maszynowej i dużą ilość amunicji.

Brytyjski podoficer oświadcza:

„Grecka policja królewska to prawdziwe typy gestapowskie"

PARYŻ, 13.11 (PAP). Grecka prasowa agencja demokratyczna „Eam Presse" donosi, że w Salonikach rozpoczęła się nowa rozprawa sądowa przeciwko 79 demokratom, oskarżonym o udzielanie pomocy członkom armii demokratycznej..

Sąd wojenny skazał na śmierć 5 patriotów.

Żandarmeria aresztowała w Atenach 75 członków stronnictw demokratycznych.

Ostatnio organ partii komunistycznej, który jeszcze ukazywał się w Grecji, miesięcznik „Przegląd komunistyczny", został zawieszony przez rząd Sofulisa.

RZYM, 13.11 (PAP). Sąd w Pireusie skazał we wtorek na karę śmierci 4 członków organizacji niepodległościowej „Opla" zaś 2 na dożywotnie ciężkie roboty.

LONDYN, 13.11 (AP). Zdemobilizowany kapral wojsk brytyjskich w Grecji S. H. Starr złożył na łamach „News Chronicle" oświadczenie o terrorze stosowanym przez faszystowskie władze greckie wobec ludności cywilnej.

Kapral S. H. Starr pisze m. in.: „Żołnierze mego oddziału byli świadkami wielu okropności, popełnianych przez żołnierzy króla greckiego. Opowiem jednak obecnie tylko o tych faktach, które mogą być potwierdzone przez conajmniej 20 świadków naocznych.

Posiadam również **autentyczne fotografie** zrobione w Grecji i wywołane w Anglii. Muszę jednak uprzedzić wszystkich, którzy będą badali te sprawy, że Grecy sami będą trzymali usta zamknięte, gdyż nie chcą oni, aby ich własne głowy wisiały na siodłach kawalerzystów królewskich.

Pierwszy raz zobaczyliśmy odcięte głowy w czerwcu br. Było to koło miejscowości Trikkala w Tessalii. Greccy żołnierze królewscy nosili mundury brytyjskie. Trzymali oni w rękach odcięte głowy chwaląc się, że są to głowy zabitych powstańców.

Pozowali oni chętnie do fotografii, które zrobił mój kolega sierżant Alfred Kings. Sierżant Kings znajduje się jeszcze w Grecji i może potwierdzić moje zeznania.

Starczyło **podejrzenie** o sympatię prokomunistyczne, ażeby zastrzelić, albo zbić do śmierci człowieka.

Grecka policja królewska to prawdziwe typy gestapowskie ,najgorszego gatunku. Znęca się ona nad ludnością grecką w sposób wprost straszliwy".

Podając zeznania kaprala Starra, „News Chronicle" dodaje, że po pięcioletniej służbie wojskowej w krajach zamorskich, kapral Starr został zdemoblizowany, przy czym władze wojskowe stwierdziły na jego świadectwie demobilizacyjnym, że posiada on charakter nieposzlakowany.

PARYŻ, 13.11 (PAP). — Grecka demokratyczna agencja prasowa „Eam Presse" donosi, że miasto Amphissa, oddalone o 80 km od Aten jest otoczone z trzech stron przez oddziały demokratyczne. Kilku oficerów amerykańskich udało się jedyną jeszcze wolną drogą w kierunku Amphissy w celu zbadania możliwości obrony miasta.

Przedłużenie terminu amnestii kapitałowej

Ulgi inwestycyjne w budownictwie na rok 1948

Ustawą z dn. 2 czerwca br. udzielono częściowej „amnestii kapitałowej" w tych wypadkach, kiedy nieujawnione przed tym kapitały zostaną zgłoszone do zainwestowania. Należy przypomnieć, że przed tym władze skarbowe miały w takich wypadkach obowiązek zbadania pochodzenia ujawniających się kapitałów i ewentualnego ściągnięcia z ich posiadaczy należności podatkowych z tytułu wzbogacenia wojennego i podatków zwyczajnych.

W myśl powyższej ustawy władze skarbowe powinny zaniechać dochodzeń odnośnie pochodzenia kapitału i ściągania należnych świadczeń, jeżeli odpowiednie sumy zostaną zgłoszone, a następnie zainwestowane w budownictwie lub też obrócone na zakupno nieruchomości na Ziemiach Odzyskanych (albo też jeżeli te kapitały w postaci walut obcych zostaną zużyte na import towarów z zagranicy).

Zgodnie z duchem ustawy, potraktowanej jako zarządzenie nadzwyczajne, ustalono pierwotnie dosyć krótki termin dla ujawnienia ukrytych kapitałów. Odpowiednie sumy miały być zgłoszone w urzędach skarbowych do dn. 31 sierpnia br., a odpowiednie inwestycje budowlane uruchomione do końca 1947 r. i doprowadzone do końca w terminie do 1 lipca 1948 r.

Brak ścisłych danych nie pozwala jeszcze ustalić ani liczby zgłoszeń, ani łącznej kwoty kapitałów, uaktywnionych na mocy tej ustawy. Nie ulega jednak kwestii, że niezwykłe ożywienie ruchu budowlanego w drugiej połowie br. było m. in. wynikiem uruchomienia znacznej ilości tego rodzaju poprzednio ukrytych kapitałów

Wiele osób jednakże nie mogło zdecydować się na ujawnienie swych kapitałów ze względu na zbyt krótki termin uruchomienia i wykończenia inwestycji budowalnych. Same formalności, związane z uzyskaniem placu na budowlę (lub też obiektu do odbudowy albo przebudowy) i ze sporządzeniem planów i kosztorysów zajmują, jak wiadomo, sporo czasu, co mogło narazić inwestorów na ryzyko przekroczenia ustalonych terminów.

Uwzględniając te praktyczne trudności i mając na celu zachęcenie właścicieli ukrytych kapitałów do ich legalnego zastosowania w odbudowie kraju, **rząd postanowił przedłużyć termin zgłoszenia tych kapitałów do 30 czerwca 1948 r., a termin zużycia tych kapitałów do końca 1948 r.** Wydany w tej sprawie dekret z dn. 22 października br. ukazał się w jednym z ostatnich numerów „Dziennika Ustaw" i tym samym nabrał mocy obowiązującej.

Poseł Władysław Kiernik

o aktualnych zagadnieniach PSL

NOWY JORK, 13.11 (PAP). — Dr Władysław Kiernik udzielił wywiadu nowojorskiemu korespondentowi PAP na temat ostatnich zmian w PSL.

Będę w Warszawie 22 listopada — oświadczył poseł Kiernik.

Poseł Kiernik przypomniał, że linia polityczna Mikołajczyka, który począwszy od 1 stycznia 1946 r., piastował godność prezesa, należącą poprzednio przez lat z górą 30 do nieodżałowanego Wincentego Witosa, spotykała się ostatnio z krytyką ze strony coraz liczniejszych członków Rady i Stronnictwa. Również on sam uważał politykę Mikołajczyka za błędną, czemu też niejednokrotnie dawał wyraz na zebraniach władz Stronnictwa.

W związku z mającym się odbyć dnia 10 listopada posiedzeniem Rady Naczelnej, poseł Kiernik wysłał na ręce wiceprezesa Rady posła Chadaja depeszę następującej treści:

„Życzę Radzie Naczelnej zgodnych obrad i uchwał pod hasłem zjednoczenia chłopów i wszystkich stronnictw ludowych oraz współpracy ze stronnictwami robotniczymi. Proszę wszystkich kolegów o poparcie wybranych na tych zasadach władz kierowniczych w imię dobra Polski i Ludu".

Z kolei poseł Kiernik, polemizując z błędnymi informacjami pewnej części prasy zagranicznej, scharakteryzował takich działaczy, jak Wycecha i Niećko, jako szczerych ludowców, mających od wielu lat poważne zasługi w polskim ruchu ludowym, a zwłaszcza młodzieżowym.

BITWA o HANDEL TRWA!

Bitwa o handel, zapoczątkowana z inicjatywy Polskiej Partii Robotniczej wiosną bież. roku, doprowadziła już do kilku bardzo ważnych wyników.

Najbliższym celem tej bitwy było zdławienie kolejnej fali spekulacji i paskarstwa, która nie po raz pierwszy zresztą w naszych powojennych dziejach, usiłowała wytworzyć zamęt w życiu gospodarczym kraju zagrażając przekreśleniem wszelkich naszych wysiłków w kierunku stabilizacji.

Bitwa ta miała jednak na celu rzeczy większej wagi. Szło nie tylko o doraźny efekt w walce z drożyzną, lecz o uporządkowanie całej wielkiej dziedziny naszego życia gospodarczego, dziedziny wymiany towarowej, która przedtem wymykała się spod kontroli polityki państwa.

POSKROMIENIE SPEKULACJI

Cel bezpośredni niewątpliwie osiągnięto. Fala spekulacji została poskromiona. W ciągu kilku tygodni po uchwaleniu przez Sejm Ustawodawczy odpowiednich ustaw i pełnomocnictw dla rządu, **nie tylko zahamowano zwyżkową tendencję na rynku, ale stworzono organizację systematycznej kontroli handlu, zdolną do skutecznej walki ze spekulacją.** Zarówno organa administracyjne, jak i aparat społeczny działają coraz sprawniej.

Świadczy o tym najlepiej fakt poważnej zniżki cen wolnorynkowych na terenie całego kraju. W następnym etapie akcji udało się znów dopiąć obniżki cen na pewne kategorie towarów.

Rzecz jasna, że efekt ten został osiągnięty nie tylko przy pomocy środków administracyjnych. Przyczyniła się do tego — i to w niemałej mierze stale rosnąca produkcja. Nie ulega kwestii, że likwidacja paskarstwa np. wyrobami włókienniczymi byłaby niemożliwa bez nasycenia rynku. Jest rzeczą bezsporną, że wiosenna zwyżka cen nie powstała bynajmniej na tle obniżenia produkcji. Przeciwnie, rozmiary wytwórczości przemysłowej rosną u nas stale. Ale dopiero zastosowanie należnych zarządzeń administracyjnych pozwoliło ustabilizować ceny. Nasze twierdzenie, iż **drożyzna nie wynika z przyczyn natury gospodarczej, było więc uzasadnione.**

SKUTECZNA KURACJA

Dążeniem naszym było jednak nie tylko osiągnięcie doraźnego efektu w walce ze spekulacją, lecz usunięcie warunków, z których groźne fale zwyżkowe raz po raz wyrastały.

Na początku kampanii **skrytykowaliśmy słabość i jednostronność** handlu państwowego. Ażeby te braki usunąć zastosowano cały szereg skutecznych zarządzeń.

Zreorganizowano i zmieniono kierunek działania PCH i państwowych central zbytu. Usprawniło to i rozszerzyło zakres handlu państwowego. Tworzy się sieć nowoczesnych Powszechnych Domów Towarowych. Pojawienie się na danym rynku P.D.T. podziałało uzdrawiająco na poziom cen. Handel prywatny niezwłocznie dostosował się do tego faktu obniżając swoje cenniki.

Duże sukcesy ma sektor państwowy do zanotowania na odcinku **handlu ziemiopłodami.** Zmiana podstaw działalności Funduszu Aprowizacyjnego i przejście jego do skupu w terenie (głównie przez sieć dołowych spółdzielni) miało niewątpliwie dobroczynny wpływ na kształtowanie się cen zboża w kraju. O daleko posuniętym uzdrowieniu rynku zbożowego świadczy między innymi fakt wyrównania cen zbóż na terenie całego kraju.

Rozszerzenie i uporządkowanie handlu państwowego wywarło zbawienny wpływ na sytuację gospodarczą w kraju. Skutki tej kuracji odczuły dwa inne sektory naszego aparatu wymiany.

Na początku kampanii poddaliśmy krytyce poprzednio istniejący stan rzeczy na **odcinku spółdzielczym.** Krytyka ta odbiła się aż nazbyt głośnym echem i była w swoim czasie opacznie komentowana jako rzekomy „zamach" na ruch spółdzielczy.

DOBRY KIERUNEK

Doświadczenie jednakże wykazało, jak dalece tego rodzaju zamiary były nam obce i jak bardzo nam chodziło o dobro spółdzielczości. Obecnie możemy stwierdzić z satysfakcją, **że w ruchu spółdzielczym zaszło dużo zmian na lepsze.**

Spółdzielcza sieć handlowa poważnie się rozszerzyła. Rośnie sieć sklepów branżowych, co jest objawem szczególnie dodatnim. Polepszył się asortyment w spółdzielczym handlu spożywczym w kierunku zaspokojenia potrzeb mas pracujących. Zrobiono pierwsze kroki na drodze ku likwidacji obrotów z sektorem prywatnym. Dzięki kontaktom z Funduszem Aprowizacyjnym, dołowe spółdzielnie znacznie zwiększyły obroty ziemiopłodami. Spółdzielczość bliżej wiąże swoją działalność z akcją państwową. W rezultacie obroty spółdzielcze jeszcze szybciej wzrosły.

UZDROWIENIE HANDLU PRYWATNEGO

Wzmocnienie handlu uspołecznionego oraz aktywniejsza polityka handlowa i fiskalna wywarły uzdrawiający wpływ na **prywatny sektor** naszego aparatu wymiany towarowej. Sankcje administracyjne w połączeniu z kontrolą społeczną nauczyły dużą część kupiectwa dyscypliny i uczciwości w handlu.

Obecnie toczy się bardzo istotny fragment naszej bitwy o handel. Mamy na myśli koncesjonowanie prywatnych przedsiębiorstw handlowych.

Udział samego kupiectwa w koncesjonowaniu i właściwa praktyka władz przemysłowych i skarbowych pozwolą doprowadzić tę akcję do końca z należytą konsekwencją i stanowczością. Pozwoli to uzdrowić handel prywatny i włączyć go do systemu gospodarki planowej. Koncesjonowane przedsiębiorstwa handlowe będą, jak wiadomo, planowo i regularnie zaopatrywane przez państwo.

WALKA NIE JEST SKOŃCZONA

Ale z tego, cośmy powyżej powiedzieli, wynika jednocześnie, że nie osiągnęliśmy jeszcze pełnych wyników. **Należy bitwę o handel doprowadzić do końca.**

Rozbudowa handlu państwowego została rozpoczęta, ale bynajmniej jeszcze nie zakończona. Zadaniem PCH jest dalsze wzmożenie obrotów artykułami spożywczymi, zwłaszcza pochodzenia rolniczego. Powszechne Domy Towarowe istnieją w zbyt małej jeszcze ilości. Musimy ich sieć znacznie rozbudować, a zarazem ciągle podnosić je na coraz wyższy poziom. Fundusz Aprowizacyjny winien do końca opanować rynek zbożowy i szerzej rozwinąć swoją akcję na rynku produktów hodowli — nabiału i mięsa.

Przed spółdzielczością stoi nadal zadanie rozbudowy sieci detalicznej, zwiększania obrotów artykułami pierwszej potrzeby, głównie zaś żywnością, dalszego „uszlachetniania" obrotów, uporządkowania struktury, obniżania kosztów własnych oraz jak najściślejszego zespolenia wysiłków z planem państwowym.

W dziedzinie handlu prywatnego najważniejszą obecnie kwestią jest sprawne dokończenie koncesjonowania i **likwidacja nielegalnego handlu** we wszystkich postaciach.

Dalsza nieugięta i niezmordowana walka o uporządkowanie i uzdrowienie handlu winna więc iść w obranym już kierunku i przy pomocy wypróbowanych już środków. Pozwoli to podnieść cały handel na odpowiednio wysoki, nowoczesny poziom, w oparciu o słuszne zasady handlowe oraz sprawne obsługiwanie potrzeb ludności i całego gospodarstwa narodowego Polski Ludowej.

Aleksander Szpakowicz

na MARGINESIE

Wczoraj i dziś

Poseł z Labour Party — Thomas relacjonując w Izbie Gmin swe wrażenia z podróży po krajach wschodniej Europy, wypowiedział dużo słów pochwalnych pod adresem rządów i narodów, które przezwyciężają aktywnie chaos powojenny i pracują z zapałem nad dziełem odbudowy. Przechodząc do spraw polityki anglosaskiej w Niemczech, poseł Thomas nie bez zdziwienia zaznaczył, że podczas gdy obecnie przeciętny dochód roczny na głowę ludności w Polsce wynosi 250 dolarów, dochód ten w Niemczech, po zrealizowaniu anglo - amerykańskiego planu ich „odbudowy", wyniesie aż 650 dol.

Rozumiemy konsternację posła Thomasa z powodu tej uderzającej — nie tylko cyfrowo — różnicy, ale potrafimy też wytłumaczyć przyczyny i przesłanki charakterystycznej dysproporcji.

Podczas wojny Polskę nazywano „NATCHNIENIEM NARODÓW" jako kraj na który spadły pierwsze ciosy hitlerowskiej pięści, i który — mimo klęsk okupacyjnych — mężnie stawił opór przemocy, aż do chwili ostatecznego wyzwolenia. Po wojnie jednak, sentymenty sojusznicze złożono do lamusa, zaś „natchnieniem" i nadzieją rządów anglosaskich stały się właśnie Niemcy. Im to kapitaliści USA i W. Brytanii wyznaczyły „wdzięczną" rolę przyszłościową. Niemcy, według tych zamierzeń — mają być dogodnym kontrahentem handlowym, uległym względem protektorów sługą i — żandarmem strzegącym, w myśl otrzymanych rozkazów, reakcyjnego „porządku" w Europie.

Za to wszystko trzeba płacić — płacić słono. Bo inaczej trudno byłoby utrzymać niemieckiego pachołka w rygorach wierności i posłuszeństwa. Czyż więc można się dziwić, że pewne koła anglosaskie zabiegają tak gorliwie wokół sprawy podniesienia stopy życiowej „biednych" Niemców, że czynią co tylko można (i nawet — czego nie należy), by przeciętny dochód Niemca przewyższył jak najszybciej dochód Polaka, Jugosłowianina, Czecha?...

Zagadka, trapiąca umysł zacnego posła Thomasa, ma proste całkiem wyjaśnienie.

B. D.

Polska widziana oczami Anglika

„kraj opanowany pasją odbudowy"

Angielski dziennik „News Chronicle" zamieścił artykuł swego naczelnego redaktora Geralda Barry, który powrócił niedawno z podróży po Niemczech, Polsce i Czechosłowacji. W części artykułu — poświęconej Polsce czytamy co następuje:

Jakkolwiek przybyłem do Polski wprost z Zagłębia Ruhry i Berlina, przywożąc stamtąd żywe wspomnienie widoku tamtejszych gruzów, nie byłem przygotowany na wstrząs, jakiego doznałem w Warszawie. Trzeba bowiem zobaczyć na własne oczy rozmiar i pełnię zniszczeń tego miasta, by móc uwierzyć w możliwość czegoś podobnego.

Ale w przeciwieństwie do Niemiec, gdzie nie dzieje się nic, prócz stopniowo postępującego zniszczenia, Polska jest krajem opanowanym przez pasję odbudowy. Warszawa kipi energią.

Po powstaniu w r. 1944 Hitler poprzysiągł, że żaden Polak nie będzie już mieszkał w Warszawie. Toteż Niemcy systematycznie podkładali ładunki wybuchowe pod wszystkie budynki, burząc miasto, dom po domu, ulicę po ulicy.

Uparta odwaga Polaków jest w tym wypadku symboliczna. Dla dumnych, uczuciowych i patriotycznych Polaków przechwałka Hitlera była wyzwaniem. Choć może łatwiej byłoby zbudować nową stolicę, wzięli się oni do pracy nad odbudową dawnej. Zmartwychwstałe miasto powstaje dosłownie z prochów, albowiem nowe budynki wznosi się z cegieł i gruzu pochodzących z ruin.

Warszawa stanowi uderzający przykład tego, co może zrobić twarda i pełna poświęcenia praca zespołowa. Budynki rosną w oczach. Jeden z członków Ambasady Brytyjskiej określił, że w tym mieście krajobraz zmienia się od śniadania do obiadu.

Grupy ochotników, mężczyzn i kobiet, chłopców i dziewcząt, napływają z daleka i z bliska, by dopomóc przy uprzątaniu gruzu. Jeśli ktoś chce nabyć obywatelstwo Warszawy, musi poczuć w gardle drażniący smak pyłu ceglanego.

To samo dzieje się we wszystkich miastach i wsiach. Cały kraj nabiera nowych kształtów, począwszy od granic, a skończywszy na gospodarstwach wiejskich i fabrykach. A wszystko to odbywa się wedle planu, wśród niebywałego zapału.

Proces [illegible] jest pośpieszny, ale widocznie skuteczny. Na nowych obszarach zachodnich, odebranych od Niemiec ludność niemiecka jest systematycznie wys[illegible] na jej miejsce przybywają Polacy.

Cały ten obszar spolszczony został z niezwykłą szybkością i dokładnością. Drogowskazy, wywieszki sklepowe, ogłoszenia — wszystko zostało przemalowane, by usunąć najdrobniejsze wspomnienia Niemców. Jedynym świadectwem niedawnej przynależności tych terenów do Niemiec, jakie zdołałem zauważyć podczas całej mojej podróży, była skrzynka pocztowa w pewnej wiosce koło Wrocławia, nosząca jeszcze napis „Deutsche Reichspost".

Obecnie wykonują Polacy trzyletni plan odbudowy. Pomimo, że plan opracowany został przez rząd składający się głównie z socjalistów i komunistów, odznacza się on niezwykłą elastycznością.

Budownictwo na przykład pozostawiono w głównej mierze w „swobodnym" sektorze planu, ponieważ uważano to za najlepszy sposób na zaradzenie katastrofalnemu brakowi domów mieszkalnych. Prywatny obywatel nie tylko może budować dom, jeśli chce — ale zachęca go się do tego, drogą udzielania pierwszeństwa przy zakupie materiałów, ulg podatkowych i zwolnień od przymusu kwaterunkowego — który obowiązuje we wszystkich starych domach.

Nie ma w Polsce przymusowego kierowania do pracy. Rząd stosuje raczej metodę zachęty.

Istnieje ustalone minimum płacy, ale przeważnie stosowane są płace akordowe, które umożliwiają robotnikom osiągnięcie zarobków trzy i czterokrotnie wyższych od wyznaczonego minimum.

Robotnicy w przemyśle znacjonalizowanym otrzymują przydziały żywnościowe po cenach znacznie niższych od wolnorynkowych oraz dostają w godzinach pracy ciepły posiłek w stołówce. Zwiedziłem jedną taką stołówkę i byłem obecny przy posiłku, który składał się z zupy, kawałka mięsa, kartofli i chleba.

Polacy zdobyli obecnie wolność gospodarczą, jakiej nigdy dotąd nie znali. Przeszli oni katastrofę gospodarczą, a po niej rewolucję społeczną. Potrafili opanować dywersyjny ruch podziemny, który dopiero od niedawna przestał być poważną groźbą. Dlatego rozumieją oni potrzebę surowej dyscypliny, nawet jeśli pociąga to za sobą pewne konsekwencje, których nie pochwalają. Godzą się na to, jako na cenę, którą trzeba zapłacić za odbudowę zniszczonego kraju, za przezwyciężenie trudności wewnętrznych i uczynienie z Polski silnego, zjednoczonego i bogatego narodu.

Z prasy zagranicznej

Belgia i Europa Wschodnia

Organ belgijskiej partii komunistycznej „Drapeau Rouge" zamieszcza w Nr z 2.X.1947 r. artykuł pt. „CZY NASI AMBASADOROWIE WYKONUJĄ SWÓJ ZAWÓD?" W artykule tym czytamy:

Nasze stosunki handlowe z krajami Europy wschodniej są znikome.

W czasie pierwszego semestru 1947 roku Belgia zapewniła sobie 3% swego importu do tych krajów — 2,25% do Czechosłowacji, 0,5% do ZSRR, 0,06% do Polski, 0,05% do Jugosławii.

Sprzedała tylko 2,67% całości swego eksportu do Czechosłowacji, 0,18% do Jugosławii, 0,16% do Polski, do ZSRR — nic.

Czy jest istotnie niemożliwe znaleźć w tych krajach artykuły, których nam brakuje i sprzedawać je w zamian za towary belgijskie? Mówi się, że ZSRR będzie mógł odegrać w tym roku ważną rolę w zaprowiantowaniu Europy w zboże. Amerykanie natomiast nie będą dysponowali — jak się wydaje — dostatecznymi ilościami. Zbiory ZSRR, wyjątkowo obfite, wykażą nadmiar, który będzie można eksportować w ilości od 2 do 4 milionów ton.

Rząd francuski liczy na rozpoczęcie rokowań celem uzyskania znacznego kontyngentu zboża.

Było by interesującym widzieć, czy rząd belgijski zajmuje się także tą sprawą i czy poświęci dostateczną uwagę zagadnieniu rozwinięcia stosunków handlowych z krajami Europy wschodniej i centralnej.

Wiemy, że miały miejsce rozmowy.

Zapytujemy, czy istotnie zrobiono wszystko, aby osiągnąć poważniejsze wyniki i czy nastrój, jaki panuje w Departamencie Spraw Zagranicznych, nie jest powodem, że osiągnięto dotąd tak małe sukcesy.

Wysocy funkcjonariusze tego Departamentu nie otrząsnęli się jeszcze z wyniosłej pogardliwości, która charakteryzowała od dawna Min. Spraw Zagranicznych. Są oni jeszcze przepojeni duchem, który sprawił, iż rząd belgijski czekał aż do 1935 r., by uznać ZSRR. Ludzie, którzy reprezentowali Belgię zagranicą, wprowadzali tam zbyt często przesądy kastowe, które przeszkadzały im wypełniać ich funkcje.

Weźmy kilka przykładów.

W Pradze Belgia jest reprezentowana przez p. Huberta Castona de Wiart.

Jest on synem leadera prawicy katolickiej, siostrzeńcem jednego z głównych kierowników Towarzystwa Centralnego. Ten wybitny dyplomata byłby zapewne bardzo na swoim miejscu w Londynie lub Waszyngtonie, mimo, iż miał fatalny pomysł złożenia Lavalowi kondolencji w czasie bombardowania fabryk Renault. Lecz nic nie usposabia go widocznie do zrozumiena, co się dzieje w demokratycznej Czechosłowacji.

W Polsce jesteśmy reprezentowani przez p. Eeman, o którym mówią, że jest bardziej troskliwy o to, aby otrzymać odszkodowania za znacjonalizowanie przedsiębiorstwa Towarzystwa Centralnego, aniżeli o nawiązanie korzystnych stosunków z nową Polską.

W Belgradzie mamy p. M. Delcoigne, którego przypadek skierowuje zawsze do kraju, gdzie znajdują się przedsiębiorstwa Solvay. P. Delcoigne rozpoczął swą karierę wtedy, kiedy chodziło o ratowanie interesów belgijskich w Hiszpanii frankistowskiej. Jego to posłał p. Spaak do Burgos, kiedy powziął godną pożałowania inicjatywę uznania Franco. Czy można się dziwić, że dyplomata wychowany w takiej szkole, posiada dziś nieprzyjemną tendencję do mieszania interesów Belgii z interesami fabryk, jakie trust Solvay posiadał w Jugosławii. I że pragnienie bronienia kierownictwa tej fabryki — która to fabryka produkowała gazy trujące dla Niemców podczas wojny — dominuje u niego nad pragnieniem nawiązania przyjaznych stosunków z rządem Tito.

Nie wymagamy oczywiście od naszych dyplomatów, aby wyznawali ideologie krajów, w których reprezentują Belgię. Lecz mamy prawo wymagać, aby ich przesądy kastowe nie stanowiły przeszkód nie do pokonania dla ich misji. Mamy prawo żądać, aby reprezentowali Belgię, a nie pewne poszczególne interesy.

Dzisiaj kraje wschodniej Europy mogą doskonale obejść się bez Belgii i bez produktów belgijskich. Belgia przeciwnie ma w tym interes, aby rozwijać wymianę handlową z tymi krajami. Krótko mówiąc, to my ich potrzebujemy.

Departament Stanu zaczyna wreszcie robić starania zmierzające do rozszerzenia naszej wymiany z tymi krajami. Było by więc godnym pożałowania, gdyby sprawę tę oddano w ręce ludzi, których przeszłość i więzy silnie hamują zawarcie niezbędnych układów.

LE DRAPEAU ROUGE

PAMIĘCI PRZYJACIÓŁ

13 listopada 1943 r. zostały zamordowane przez bandę złoczyńców z NSZ znane działaczki Komunistycznej Partii Polskiej później Polskiej Partii Robotniczej JANINA RUTKOWSKA - ZAWISTOWSKA (ps. BOMBA"), JANINA ZAWISTOWSKA (PS. MARTA) oraz literatka LENA SELM.

Janina Rutkowska - Zawistowska „Bomba"

Trzeba podkreślić tę datę. Działo się to 13 listopada 1943 r. kiedy Polska Partia Robotnicza toczyła bohaterską walkę z niemieckim najeźdźcą. W tymże czasie banda faszystowskich zbirów morduje w okrutny sposób bojowniczki Polski Ludowej.

Jaśkę Rutkowską - Zawistowską poznałem w 1925 roku. Chodziliśmy razem do gimnazjum w Łomży. I razem organizowaliśmy pierwszą na terenie tego miasta szkolną organizację młodzieży socjalistycznej. Później pracowaliśmy na terenie akademickim w Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej „Życie", gdzie poznałem „Martę" i „Lenę. A potem trudna, uporczywa, pełna głębokiej wiary w zwycięstwo, walka z faszystowskim reżimem reakcji...

„Bomba" kończy w międzyczasie stomatologię, nie przerywa jednak ani na chwilę politycznej działalności. Partia wysyła ją do Łodzi, gdzie kieruje pracą zawodową. Potem znowu Warszawa i znowu działalność w lewicy związkowej.

Marta kończy polonistykę. Jest nauczycielką. Jednocześnie pracuje w demokratycznych organizacjach inteligencji pracującej. Jest czynna w szeregach ZNP

Janina Zawistowska „Marta"

Lena Selm jest wszędzie tam, gdzie walczy polski publicysta i polski pisarz. Nie tylko oddaje swoje pióro na usługi sprawie, nie tylko stoi w szeregach MOPR-u (Międz. Org. Pomocy Rewolucjonistom). W ciężkich latach walki z terrorem, z sądami doraźnymi, kiedy w 381 więzieniach Polski siedzieli najlepsi ludzie naszego kraju — Lena gotowa była do każdej pomocy — organizacji, towarzyszom i poszczególnym ludzoim.

Rok 1939. Jaśka Rutkowska - Zawistowska wraca na swój teren rodzinny w Łomżyńskie. Pełni funkcje dyrektora kliniki stomatologicznej w Łomży. Marta jest dyrektorem gimnazjum w Grajewie. Lena Selm pracuje w Białymstoku.

Okupacja faszystowskich Niemiec zapędza je znów w podziemie. Są niezmordowane w pracy i w udzielaniu pomocy. Są kochane przez robotników i przez chłopstwo swojego okręgu. Praca ich zaczyna poważnie zagrażać bazie operacyjnej miejscowego NSZ-tu, żerującego na zacofaniu politycznym szlacheckich zaścianków Podlasia i Łomżyńskiego.

I wtedy zapada wyrok „za współpracę z komunistami", jak cynicznie oświadcza przywódca bandy trzem bezbronnym kobietom.

Nad ziemią polską trwała ciemna noc hitlerowskiej okupacji. I wtedy to 13 listopada 1943 r. trzy polskie kobiety, trzy działaczki Polskiej Partii Robotniczej zostały bestialsko zamordowane przez bandytów mieniących się Polakami. Zostały zamordowane tylko dlatego, że kochały swój naród i że za jego wolność walczyły.

W tragiczną rocznicę ich śmierci, niech mi będzie wolno w imieniu grona najbliższych przyjaciół i towarzyszy walki złożyć cześć ich bohaterskiej pamięci.

WŁODZIMIERZ SOKORSKI

WIELKIE MIASTO GDAŃSK

przyłącza kilkanaście gromad

Plenarne posiedzenie gdańskiej M. R. N.

W dniu 12 bm. odbyło się w gmachu ratusza staromiejskiego 28 plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej, przy udziale 39 radnych. Po przyjęciu protokółu z ostatniego zebrania PPS, odwołała 2 swoich członków. Na ich miejsce weszli do MRN tow. tow.: **Lakmajer i Bajuk.**

Sprawozdanie z działalności Komisji Kontroli Cen złożył inspektor Jodłowski. W kontroli brało udział **498 kontrolerów społecznych, specjalnie wyszkolonych w OKZZ. Skontrolowano 1.426 punktów sprzedaży, z tego sklepów prywatnych — 1.203, spółdzielni — 208 oraz 15 sklepów państwowych.**

Grzywny nałożone na niesumiennych kupców, wynoszą: **2.603.000 zł. W trzech wypadkach orzeczono karę obozu pracy.**

Z kolei ustalono uposażenie dla przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej: od dnia 1 grudnia br. będzie ono wynosiło 20 tys. zł miesięcznie.

Uchwalono zatwierdzić regulamin dla targów zwierzęcych w Gdańsku z zastrzeżeniem przedłużenia czasu trwania targów o jedną godzinę.

Ob. **Obchodowicz** zreferował potrzebę zaciągnięcia pożyczki w Komitecie Funduszu Pożyczkowo - Zapomogowego w wysokości 20 milionów zł. Pożyczka ma na celu zasilenie funduszów Miejskiej Rady Narodowej. Projekt został jednogłośnie przyjęty.

Z kolei została przyjęta uchwała **pobierania opłat za używalność Stadionu Miejskiego.** Za imprezy, odbywające się na głównym boisku, Zarząd Miasta będzie pobierał 10% od dochodu z tym, że suma nie może być mniejsza, niż 1.000 zł. Za użytkowanie boisk pomocniczych — ustalono sumę 500 zł.

Mgr **Wadecki** zreferował sprawę dostarczenia gazu dla potrzeb Sopotu. **Zarząd Miasta Sopotu pobierać będzie 80 tys. metrów sześciennych gazu miesięcznie z Gazowni Miejskiej w Gdańsku.**

Skarb Państwa przejął place **na Zaspie pod budowę kolonii robotniczej, składającej się z 86 domków fińskich.** Gmina m. Gdańska na mocy umowy oddaje te tereny w dzierżawę na przeciąg lat 30. Domki powinny być wykonane według planów Zarządu Miejskiego. Po 30 latach teren wróci do Gdańska, a w wypadku braku sprzeciwu — umowę przedłuża się o dalsze 20 lat.

Pismo wojewody w sprawie **zatwierdzenia budżetu m. Gdańska na rok 1947 oraz opłaty od lokali mieszkalnych i użytkowych zostały jednogłośnie przyjęte.**

Na zakończenie zatwierdzono **zmianę granic miasta.** Do obszaru miasta Gdańska włącza się: **zachodnią część lasu oliwskiego, majątek Maturnię, gromady: Piecki, Ujeścisko, Łostowice i Porzeczkowo, gromady: Lipce i Św. Wojciech — Radonicę, gromady: Nową-Wieś, Pleniewo Małe, Pleniewo Wielkie i Przejazdowo z gm. Wiślinki oraz gromady: Krąpiec z gm. Miła Góra pow. gdańskiego.**

„Reorganizacja

placówki przemysłowo-handlowej na Wybrzeżu"

W dzisiejszym numerze „Głosu Wybrzeża" zamieszczone zostało ogłoszenie Towarzystwa Przemysłowo-Handlowego „Carbo - Stal" Sp. z o. o. w Gdyni o zmianie swej nazwy na Towarzystwo Przemysłowo - Handlowe „Montana" Sp. z o. o. w Gdyni.

Zmiana nazwy spowodowana została faktem, iż na skutek kompromitującego zachowania się byłych wspólników dobre imię tej firmy mogłoby być poddane w wątpliwość w opinii publicznej, jakkolwiek już na rok przed zeszłymi wypadkami wszelkie stosunki z nimi zostały zerwane. Na podstawie aktów sądowych i notarialnych kompetentne czynniki miały możność stwierdzenia, że tak założyciele, jak i obecni członkowie Zarządu firmy nie zasługują na żadne zarzuty.

F-ma „Carbo - Stal" obecnie „Montana" założona została przez inż. górniczego Roberta Sznopkę ze Śląska w r. 1945. Na wydzierżawionych od GUM-u nieużytkowych przy ul. Jana z Kolna w Gdyni firma urządziła, bardzo poważnym nakładem finansowym, nowocześnie wyposażone wielkie składy dla węgla i koksu. Koszty inwestycyjne wzrosły znacznie na skutek konieczności usunięcia z terenu firmy kilkuset samochodów ciężarowych, gruzów i rumowisk, gdzie następnie po zniwelowaniu i wywalcowaniu wybudowano tory kolejowe, główne i rozjazdowe, zmontowano wagi pomostowe, urządzono bunkry oraz wzniesiono budynki gospodarcze i administracyjne.

W. 325-B

Kierownik placówki

w obozie pracy

Kierownik placówki CPN w Malborku, **Stefan Meisner,** od kwietnia br. prowadził nielegalny handel materiałami pędnymi. Od przejezdnych szoferów zakupił on 4.658 litrów benzyny, nafty i oleju gazowego, płacąc ceny dużo niższe od obowiązujących na rynku.

Po zakupieniu każdej większej partii materiałów pędnych Meisner wyszukiwał nabywców, posługując się pośrednikami, co znacznie podniosło cenę sprzedawanego artykułu. Aby upozorować legalność transakcji — posługiwał się on starymi, niewykorzystanymi blankietami kwitariuszów CPN. W wielu wypadkach do sprzedawanych materiałów pędnych dodawano wodę, aby zwiększyć ich ilość. Benzynę rozcieńczoną zakupił m. in. majątek Górki.

Szkodliwa działalność Meisnera znalazła epilog w Komisji Specjalnej, która ukarała oszusta 6 miesiącami obozu pracy. (m)

Wzrasta ilość soli

w Bałtyku

Morskie Laboratorium Rybackie w Gdyni, stale przeprowadza badania chemiczne wody morskiej. Ostatnio stwierdzono wzrost ilości soli w wodach przydennych na głębi gdańskiej. Jaki to będzie miało wpływ na ryby na tym obszarze — wykaże najbliższa przyszłość. (o)

Z TEATRÓW I KIN

TEATRY

Teatr Miejski „Wybrzeże", Gdynia. Dziś i codziennie „Balladyna".

Teatr Kameralny „Wybrzeże" — „Genewa Paquis 10". **Oliwa** — 13.11 w sali parafialnej o godz. 19.30, **Chylonia** — 13.11 w sali Teatru o godz. 19.30.

REPERTUAR KIN

Gdynia — Atlantik — Zenobia.
Gdynia — Warszawa — Zwycięzcy stepów.
Gdynia — Marynarka wojenna — Czarodziejski kwiat.
Grabówek — Fala — Dusze nieujarzmione.
Sopot — Polonia — Carrie kłamie.
Oliwa — Polonia — Miłość na lekarstwo.
Wrzeszcz — Capitol — W imię życia.
Lębork — Fregata — Mściwy jastrząb.
Kościerzyna — Bałtyk — Młodość Edisona.
Tczew — Wisła — 5 zuchów.
Gdańsk — „Światowid" — Serenada w dolinie słońca.
Wrzeszcz — „Capitol" — Carrie kłamie.
Wrzeszcz — „Bajka" — Lenin w październiku.
Chylonia — „Promień" — Rywal jego królewskiej mości.
Puck — „Mewa" — Miłość na lekarstwo.
Kartuzy — „Kaszub" — Nauczycielka bawi się.
Lembork — „Fregata" — Zuch dziewczyna.
Słupsk — „Polonia" — Kopciuszek.

—o—

Radio

PROGRAM ROZGŁOŚNI GDAŃSKIEJ
na piątek 14.11.47, na fali 1015 m

6.15 — Wiadomości poranne. 7.00 — Dziennik poranny. 8.20 — Informacje ogólnopolskie. 10.40 — Audycja Ministerstwa Oświaty — „Umasowienie kultury w ZSRR", pogadanka dr Michała Szulkina. 12.03 — Wiadomości południowe. 12.05 — Przegląd prasy stołecznej. 15.05 — Aktualia — (lok.). 15.15 Muzyka — (lok.). 15.45 — Morska kronika zagraniczna (lok.). 15.50 — Inform. miejscowe (lok.). 16.00 Dziennik popołudniowy. 22.45 — Ostatnie wiadomości. 22.55 — Utwory Stanisława Moniuszki (płyty). 23.55 — Z ostatniej chwili.

—o—

DYŻURY APTEK
od dnia 8 do 15 listopada br.

Gdynia: Apteka Centralna i Apteka Świętojańska.
Sopot — Apteka Nowa.
Oliwa — Apteka pod Orłem.
Gdańsk-Wrzeszcz — Apteka Nowomiejska.
Gdańsk — Apteka pod Lwem.

NUMERY TELEFONÓW STRAŻY POŻARNEJ

Gdańsk — 31-334, 31-338.
Wrzeszcz — 41-332, 41-333, 42-264.
Orunia — 31-336
Oliwa — 52-622.
Nowy Port — 42-222.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „GŁOSU WYBRZEŻA"
Gdańsk, Pl. Armii Czerwonej 1, tel. 315-72. Redaktor naczelny przyjmuje interesantów w dni powszednie od 12—13, sekretarz redakcji od 10—12.
Oddział w Gdyni, I-ej Armii 41, (Starowiejska), tel. 214-72 przyjmuje interesantów od 12—13.

Niniejszym mamy zaszczyt powiadomić naszych Szanownych Klientów, że firmę Towarzystwo Przemysłowo - Handlowe

CARBO — STAL

prowadzić będziemy od dnia dzisiejszego pod nową nazwą

Towarzystwo Przemysłowo - Handlowe

„MONTANA"

Sp. z o. o.

Pozwalamy sobie zapewnić naszych Szanownych Klientów, że tak zobowiązania firmy, jak również i dalsze zlecenia i usługi wykonane będą z dotychczasową starannością i sumiennością

Gdynia, dnia 8. 11. 1947 r. **Właściciele i Zarząd**

w 324 - B

Kronika Wybrzeża

ODCZYT W JĘZYKU ESPERANTO

Związek Esperantystów Wybrzeża, grupa Wrzeszcz, zawiadamia, iż w niedzielę, dnia **16 bm. o godz. 10 rano** w lokalu **GUM we** Wrzeszczu, przy ul. Zamenhofa (dawna Potokowa) nr 33, **ob. Edwarda Kamińska** wygłosi odczyt w języku esperanckim pt. „Kwestia esperantystów niemieckich w U.E.A." (Universala Esperanta Asocio).

Obecność wszystkich esperantystów obowiązkowa.

Most Nowoświecki otwarty

Prezydent Gdańska tow. Nowicki

prowadzi pierwszy tramwaj

W dniu 12 bm. otwarto nowy most drogowy na ul. Nowy Świat w Gdańsku.

Na uroczystość przybyli: prezydent miasta — **tow. Bolesław Nowicki** oraz przedstawiciele Miejskiej Rady Narodowej. **Inż. Frey** zameldował prezydentowi miasta ukończenie budowy, podkreślając wysiłek kierownictwa i robotników oraz oszczędności, uzyskane gospodarczym systemem budowy. **Połowę zaoszczędzonej przy budowie sumy, w wys. 150 tys. zł kierownictwo budowy przekazało dla Komitetu Odbudowy Gdańska.**

Zebrani goście przejechali następnie przez most tramwajem, prowadzonym przez tow. Nowickiego, który okazał się doskonałym motorniczym. „Pasażerowie" okupili przejazd datkami na Odbudowę Gdańska. **W wyniku błyskawicznej zbiórki zebrano 1.046 zł.** (k)

Stocznie gdańskie

dobrze się spisują

W ciągu ub. miesiąca w stoczni Nr 3 ukończono odbudowę **2 wagonów pulmanowskich** z serii przysłanych do remontu — 50. Wagony te były zniszczone w 70 proc. Na wykonanie ich zużyto 9 tys. roboczo-godzin.

Stocznia nr 1 wykończyła odbudowę **pogłębiarki „Łeba", na której zmieniono 90 proc. poszycia, nadbudówkę i przystosowano komin do pochylenia.** Ponadto wykonano **3 dźwigi półportalowe** z serii 10, przekazanych stoczni do montażu. Dźwigi te ustawiono już na nabrzeżu USA w Gdyni.

Stocznia pierwsza uruchomiła **dwa dźwigi pływające,** które będą pracować w portach. Dźwig 60-tonowy czyny będzie przy przeładunkach drzewa, jest on własnością Dyrekcji Lasów Państwowych; dźwig 30-tonowy wykonano dla Głównego Urzędu Morskiego.

—o—

Nieuczciwi konwojenci

surowo ukarani

Sąd Okręgowy w Słupsku rozpatrywał sprawę **Henryka Kielmana i Michała Jankowskiego,** oskarżonych o to, że 11 czerwca br. w Słupsku, jako konwojenci kolejowi transportu zboża z Ustki do młynów „Społem" w Szamotułach (woj. poznańskie) — skradli 1.730 kg pszenicy, którą sprzedali **Bolesławowi Szycy.**

Mieczysław Dobrowolski, Czesław Karpiński i Stanisław Stępień byli oskarżeni o to, że Kielmanowi i Jankowskiemu udzielili pomocy w popełnieniu przestępstwa. **Przetoczyli oni wagony w miejsce, skąd można było łatwo wywieźć pszenicę samochodem.**

Przewód sądowy wykazał całkowicie winę wszystkich oskarżonych. H. Kielman i M. Jankowski zostali skazani na 7 lat więzienia i utratę publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat 5, M. Dąbrowski — na 4 lata więzienia i utratę praw na okres lat 3, Cz. Karpiński i St. Stępień — na 2 lata więzienia z zawieszeniem. Bolesław Szyca ukarany został grzywną 50.000 zł.

Arteria »szybkobieżna« w Gdyni

Będziemy jeździć pod ziemią

Biuro Planu „G-D" przystąpiło do opracowania układu węzła komunikacyjnego, tzw. arterii szybkobieżnej. Celem tej arterii jest uniknięcie skrzyżowań z ruchem miejskim i stworzenie układu komunikacyjnego dla ruchu samochodowego.

W myśl tego planu powstanie w okolicy dworca kolejowego węzeł komunikacyjny, łączący wylot arterii ze śródmieściem i portem. Przewidywana jest budowa **nowego wiaduktu,** idącego od Ośrodka Zdrowia w prostej linii na ul. Śląską oraz budowa wiaduktu od ul. Kwiatkowskiego.

Aby zmniejszyć ruch w mieście, projektuje się budowę **tunelu do ul. Jana z Kolna.** Arteria szybkobieżna przejdzie dalej między ul. Śląską i torami do linii kolejowej, a za Orłowem będzie biegła równolegle z szosą gdańską.

Arteria szybkobieżna powstanie w ramach planu trzyletniego, dalsza rozbudowa miasta musi być przystosowana do tej linii komunikacyjnej. (a)

PRZEMYSŁ KONSERWOWY ROZWIJA SIĘ

Dyrekcja Handlowa Centralnego Zarządu Państwowego Przemysłu Konserwowego jest obecnie w trakcie organizowania własnych hurtowni na całym terenie województwa gdańskiego. (a)

„ROSNA KITKA" W GDYNI

Dnia 16 bm. Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Bułgarskiej organizuje w sali teatru Marynarki Wojennej występ bułgarskiego zespołu wokalno - instrumentalnego: „Rosna Kitka". (a)

WIĘCEJ MASŁA I TŁUSZCZÓW

Od kilku dni zaznacza się w woj. gdańskim duża poprawa w podaży masła osełkowego. Przyczynia się do tego w dużej mierze zakończenie prac rolnych, w wyniku czego zmniejsza się konsumcja masła na wsi. W dni targowe na hali w Gdyni podaż masła była tak duża, że początkową cenę 600 zł za kilogram — obniżono na 550 zł.

Daje się także zauważyć zwiększenie podaży słoniny, na co wpłynęła m. in. podwyżka ceny o 20 zł na kilogramie.

JESZCZE W ROKU BIEŻ. OTWARCIE WIADUKTU GDYŃSKIEGO

Roboty przy wykonywaniu wiaduktu gdyńskiego Nr 2 zbliżają się ku końcowi. W początku grudnia przewiduje się jego otwarcie.

Równocześnie prowadzone są prace przy odbudowie wiaduktu nr 4. Przystąpiono już do budowy betonowych przyczółków. Część górna wiaduktu tj. konstrukcja stalowa została zamówiona na Śląsku. Zakończenie prac uzależnione jest od terminowego dostarczenia tych części.

—o—

Kronika wypadków

W POSZUKIWANIU PRZYGÓD

Gdyńska MO zatrzymała w tych dniach 14-letniego Żurawskiego Jerzego, który w poszukiwaniu przygód — zbiegł z Warszawy, zabierając ojcu **10.000 zł.**

KRADZIEŻE

Nieznani na razie sprawcy okradli w Orłowie mieszkanie ob. Wilkowicz Apolonii, zamieszkałej przy ul. Beja nr 6. Skradziono garnitur męski.

Z mieszkania ob. Władysława Kieszkawistona, zamieszkałego przy ul. Zygmunta Augusta 6—60 w Gdyni złodzieje wynieśli męskie futro, walizkę z bielizną, złoty zegarek oraz 30.000 zł.

Dzień 9 listopada był w Gdyni pechowym nie tylko dla mieszkań prywatnych, ale i dla Polskiego Monopolu Tytoniowego. Ze sklepu przy ul. Świętojańskiej 52 złodzieje ukradli w tym dniu 69.000 sztuk papierosów „Zryw", 10.000 szt. „Hel", 1.500 zł gotówką oraz płaszcz damski.

POGORSZYŁ SOBIE TYLKO SPRAWĘ

Funkcjonariusze MO w Orłowie podczas patrolowania terenu, napotkali niejakiego Radzińskiego Albina z workiem pełnym wełny. Obawiając się wizyty w komisariacie, Radziński „zaofiarował" milicjantom 378 zł na wódkę. Powędrował za to do komisariatu, gdzie spisano protokół za chęć przekupienia milicjantów. Radzińskiego oddano do dyspozycji prokuratora.

Z naszych portów

Z PRAC SŁUŻBY HYDROGRAFICZNEJ

Służba hydrograficzna przeprowadziła w październiku w portach Gdańska i Gdyni oznakowanie torów wodnych. Statek służby hydrograficznej „Leopard" po uzupełnieniu wyposażenia wysłano na szlak morski Świnoujście — Szczecin dla prowadzenia podobnych prac.

UDOSKONALENIE SYGNALIZACJI ŚWIETLNEJ

W urządzeniach sygnalizacji świetlnej portu gdańskiego zainstalowano dodatkowe automaty, uruchamiające samoczynnie światła nowych żarówek w wypadku przepalenia się starych. Urządzenie to ma duże znaczenie dla zapewnienia ciągłości działania sygnalizacji.

SPRAWNA DOSTAWA ENERGII ELEKTRYCZNEJ

W październiku w porcie gdańskim raz tylko wydarzyła się przerwa w dostawie energii elektrycznej, trwającej 5 minut. W Gdyni w tym okresie wydarzyły się dwie przerwy w sumie trwające około 30 minut, ciągłość dostawy energii elektrycznej zapewniła systematyczną pracę dźwigów.

PRZYGOTOWANIA DO STWORZENIA STREFY WOLNOCŁOWEJ W GDYNI

Od dłuższego czasu prowadzone są w porcie gdyńskim rozmowy nad utworzeniem strefy wolnocłowej. Ostatnio W. O. P. zgodziło się na wyłączenie i odgrodzenie swej posesji przy ul. Stanów Zjednoczonych. Pomyślnie załatwiono również sprawę usunięcia z magazynu portowego paczkarni Urzędu Pocztowego. Poczta ma zająć poemigracyjne budynki na Grabówku. (m)

Warsztaty kolejowe — serce miasta nad Głdą

Zakochani — Tajemnica się wyjaśnia — Tak było — Być albo nie być — Kto odpowie tow. Skajda?

Od naszego korespondenta

Do pociągu wsiedli w Poznaniu. Było ich dwóch. Jeden stary szpakowaty, drugi młody, wesoły i blondyn. Kolejarze na służbie. Ledwie usiedli w pustawym przedziale, zaraz zaczęli mówić o „Niej". Z sentymentem, czułością i zachwytem ,słowem tak, jak to czynią wszyscy zakochani na całym świecie.

Mówili, że jest taka, jak żadna inna, jedyna, najlepsza. Ba, nawet o jej wadach, że kapryśna, że lubi często pić — mówili z uśmiechem.

Suchałam ich rozmowy i myślałam — fenomenalna jakaś kobieta.

Za oknem przesuwała się barwna szachownica „dobrze wychowanych" wielkopolskich pól.

Około południa znów spotkałam tamtych dwóch kolejarzy. Stali w wielkiej hali kolejowej warsztatów głównych I kl. w Pile, które są mocno bijącym sercem miasta. Oni — i ona, ta o której mówili w pociągu. Ciekawie spojrzałam na „nią". Była duża, wyższa od nich, zgrabna, elegancka i nowoczesna... Lokomotywa. A oni stanowili jej załogę.

Żeby ona i wiele, wiele innych mogło tu wrócić do „zdrowia i urody" trzeba było przyjazdu w lutym 1945 roku grupy 23 polskich robotników-kolejarzy z inż. Kwapiszewskim, delegatem PKWN na czele.

W najprymitywniejszych, jakie można sobie wyobrazić, warunkach, przy całkowitym braku planów technicznych, braku fachowców i rurociągów, które stanowią bardzo ważne urządzenie tego rodzaju warsztatów, żywiąc się przez pierwsze dwa tygodnie wyłącznie syropem ziemniaczanym znalezionym w jednej z piwnic, trwali spełniając po żołniersku swój obowiązek. W mieście, gdzie nie było ani jednego Polaka, otoczeni jedynie życzliwą opieką Armii Radzieckiej.

*

Minęło dwa lata, dobiega trzeci rok.

2.000 robotników - kolejarzy pracuje na terenie warsztatów, mających wszelkie dane, by stać się największymi warsztatami w Polsce.

Wyremontowano 110 tys. m. sześc. gospodarskim sposobem, odrzucając kosztowne oferty, co dało w sumie 82 miliony złotych oszczędności i przyśpieszyło odbudowę fabryki o najmniej 3 lata.

W najbliższym czasie ruszy w obrębie warsztatów własna fabryka części, uniezależniając warsztaty od dostaw. Część potrzebnych maszyn już jest. Maszyny pochodzące z dostaw UNRRA, dobiera specjalnie wysłana do Ameryki ekipa, resztę „zrobi się" mówią ludzie warsztatów.

Gdyby znalazły się fundusze na remont mieszkań dla robotników, można by przyjąć jeszcze 2.000 ludzi. Tu wyłania się szekspirowskie „być albo nie być" dla Piły, miasta spalonego. W obecnym stanie Piła liczy 20 tys. mieszkańców. Wtłoczona w kąt pomiędzy 3 województwa i po macoszemu traktowana przez to, na terenie którego leży, ma jednak, dzięki istniejącemu przemysłowi i ogromnej stacji, szanse powrotu do życia, jako ważny ośrodek przemysłowy między Szczecinem a Poznaniem. Warsztaty same zrobiły już co mogły, odbudowując osiedle kolejowe. Trochę na górce, ukryty pośród klonów, ciągnie się rząd małych, ślicznych willi. Rozbudowanie warsztatów mogłoby się stać dobrym początkiem.

*

Obecnie przeprowadza się trzy rodzaje remontów.

Naprawy główne — 12 tys. godzin pracy i obecnie dzięki współzawodzawodnictwu w pracy 36 dni postoju, zamiast, jak dawniej 44.

Naprawy średnie — 6.500 godzin pracy i 18 dni postoju.

Naprawy wypadkowe — 2.000 godzin.

Tak wygląda „kuracja" w cyfrach. W warsztatach jest wprowadzone współzawodnictwo pracy między oddziałami i grupami tzw. załogami. Oszczędność czasu jest podstawą do premiowania. W ubiegłym miesiącu, dzięki temu można było przeznaczyć na premie 100 tys. złotych. Biorąc pod uwagę, że tu rządzą kolejarskie stawki i normy, jest to dużo.

W czerwcu 1945 roku wykonano 8 jednostek napraw, a we wrześniu 1947 roku prawie 25 razy tyle. Chociaż i owych 8 jednostek w tamtych czasach „pionierskich wypraw do Piły po ciuchy" było sukcesem nie lada.

Tow. Jan Skajda pracuje 28 lat w kotlarni, obecnie ze swą grupą wyrabia 97% ponad normę. Chciałby taką samą kotlarską grupę, zatrudnioną w innych warsztatach gdzieś w centralnej Polsce wezwać do współzawodnictwa, bo jak sam mówi, ma zamiar „jeszcze lepiej ciągnąć". Kieruje grupą 7 ludzi. A więc, kto stanie do współzawodnictwa z tow. Skajdą?

MAJA SZULECKA

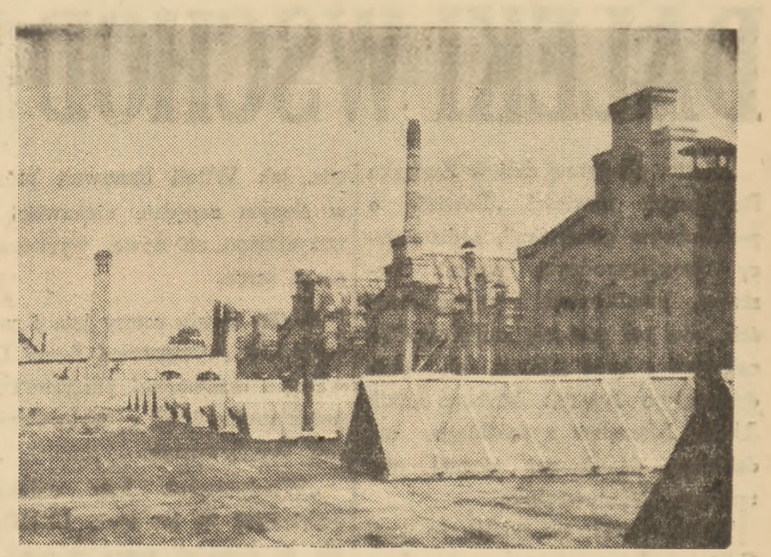

Warsztaty Główne I kl. w Pile

Tak tu dzisiaj wygląda. Ruiny i gruzy należą do przeszłości.

GŁOS POZNANIA

● **Zakłady** Cegielskiego przystąpiły do wykonania zamówienia „Orbisu" na 20 wagonów sypialnych drugiej klasy. Wagony te zasilą tabor kolejowy jeszcze w ciągu bieżącego roku.

● **Na ostatnio** odbytym zjeździe Unii Międzynarodowych Targów w Paryżu wyznaczono termin urządzenia Międzynarodowych Targów Poznańskich na okres od 25 kwietnia do 9 maja 1948 r.

● **W salach** Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu otwarta została wystawa grafiki czechosłowackiej.

● **Uroczystość** odsłonięcia pomnika ku czci poległych o wolność i demokrację w latach 1939 — 1945 w Szubinie była wielką manifestacją przyjaźni polsko-radzieckiej.

● **Na terenie** pow. szamotulskiego uruchomiono trzecią już z rzędu gromadzką stację transformatorową w Szczepankowie.

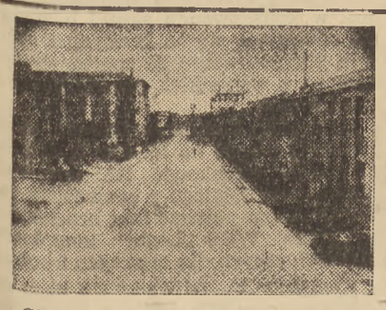

Główna ulica przez teren zakładów Cegielskiego

Niemcy kradną sieci naszych rybaków

Od jakiegoś czasu na Zalewie Szczecińskim powtarzały się notoryczne kradzieże zastawionych na noc sieci.

W tych dniach patrol Wojsk Ochrony Pogranicza natknął się na wodach Zalewu na niemiecką łódź rybacką. Dwaj rybacy, Niemcy, zajęci byli właśnie wyciąganiem polskich sieci. Gdy WOP-iści usiłowali przychwycić złodziejów, Niemcy odpowiedzieli strzałami rewolwerowymi. Nastąpiła ostra wymiana strzałów, w wyniku której dwaj Niemcy — załoga bandyckiej łodzi — zostali zastrzeleni.

Po tym zajściu, rybacy Nowego Warpna z lękiem wypływają na nocne połowy obawiając się bandyckiej napaści ze strony Niemców. Wojsko Ochrony Pogranicza wzmogło czujność na tym odcinku.

Kurs przeszkolenia dla nauczycieli dolnośląskich

Dnia 10 bm. rozpoczął się we Wrocławiu 10-dniowy kurs przeszkolenia dla dolnośląskich nauczycieli wszystkich typów szkół. Na kursie tym dyr. Dep. Ministerstwa Oświaty, **Kormanowa**, omówi konstrukcje nowych programów nauczania, prof. Uniw. Wrocławskiego, **Wincenty Styś** zapozna uczestników z podstawowymi zagadnieniami z dziedziny ekonomii i form ustroju społeczno - gospodarczego, dr **Maleczyńska** z historią rozwoju społecznego i gospodarczego Polski.

Poza tym szereg wybitnych profesorów Uniwersytetu Wrocławskiego i specjalnie zaproszeni preleganci z innych województw, zapoznają nauczycieli Dolnego Śląska z celami i osiągnięciami polskiej gospodarki planowej, ustrojem Polski współczesnej, z problemem niemieckim w okresie powojennym, ze stosunkiem Polski do państw słowiańskich oraz z podstawą geograficzną nowej Polski i jej kierunkiem polityki zagranicznej. Poruszone będą również problemy socjologii Śląska.

Wrocławska „Pafawag" pracuje pełną parą

Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu pracuje coraz intensywniej, dostarczając kolejnictwu polskiemu poważnych ilości nowego taboru.

W październiku br. fabryka wykonała plan z poważną nadwyżką we wszystkich działach produkcyjnych. Węglarkownia wytworzyła 700 wagonów, zamiast zaplanowanych 600. 630 wagonów przekazano już do ruchu. Najnowszy dział fabryczny — tendrownia, wykonała 16 tendrów na 14 zaplanowanych. Produkcja wagonów osobowych oraz remonty wykonane zostały również z nadwyżką.

Na pomyślne wyniki pracy „PAFAWAG" złożyły się wprowadzane nieustannie ulepszenia techniczne i ofiarna praca robotników.

Na czoło załogi fabrycznej wysunęli się w październiku na wydziale mechanicznym—tokarz Suplicki Jan (PPR), który w zawodzie swoim pracuje już 40 lat oraz Talaj Władysław (PPS) — frezer. Na wydziale kuźni przoduje kowal Filejski (PPR) oraz praser Piskorek Czesław (bezpartyjny).

W rozmowie z przedstawicielem PAP przodownicy pracy „PAFAWAG" oświadczyli, że dobre wyniki osiągnęli, nie dzięki wysiłkowi fizycznemu, lecz dzięki celowemu wykorzystaniu czasu pracy i zgłębieniu tajników maszyn, obsługiwanych przez nich.

„Gdyby wszyscy nasi towarzysze— powiedział kowal Filejski — pracowali bez niepotrzebnej straty czasu, z całą pewnością osiągnęliby takie wyniki, jak my. Cudów nie ma. Każdy robotnik może przy dobrej woli osiągnąć nasz poziom. Z niecierpliwością czekamy na rozpoczęcie u nas współzawodnictwa pracy. Podciągnie ono wszystkich robotników i przyczyni się do poprawy ich bytu".

Elektryfikacja wsi w woj. białostockim

Elektryfikacja wsi w woj. białostockim postępuje naprzód. W roku bież. zostało zelektryfikowanych 12 wsi. Obecnie przystąpiono do budowy nowej linii elektrycznej wysokiego napięcia.

W roku 1948 projektuje się zelektryfikowanie na terenie Białostocczyzny 25 osiedli wiejskich.

Z miast i wsi

NAIWNOŚĆ LUDZKA NIE MA GRANIC

Ciekawy proceder uprawiała Stefania Kozioł z Bielska. W swoim czasie za jakieś tam przewinienie przesiedziała się w areszcie MO i od tego czasu zaczęła się podawać za strażniczkę więzienną, wyłudzając od rodzin aresztowanych rozmaite części garderoby i pieniądze, rzekomo dla swoich „klientów". Cała sprawa wkrótce wyszła na jaw i obecnie Kozioł ma możność ponownie studiować stosunki w areszcie.

JAK NSZ WALCZYŁO Z NIEMCAMI

W Łodzi skazany został na dożywotnie więzienie komendant NSZ z czasów okupacji St. Masłocha, który współpracując z Niemcami wydał w ręce niemieckie kilku żołnierzy Gwardii Ludowej i AK i brał udział w znęcaniu się nad nimi i następnie zamordowaniu. Ferując wyrok sąd kierował się młodym wiekiem oskarżonego.

TRZEBA ZABAWIAĆ GOŚCI PODCZAS GOLENIA

Roman Ratajczak, fryzjer z Poznania skazany został na 5 lat więzienia za rozsiewanie kłamliwych wiadomości, godzących w interesy państwa.

JESZCZE JEDEN MARSCHAL KTÓRY LICZY NA ODBUDOWĘ NIEMIEC

Państwowa Fabryka Kapeluszy Nr 2 w Łodzi otrzymała list zaadresowany „Litzmanstadt Boeckelstr.", w którym autor, fabrykant niemiecki Marschal prosi ją o pomoc, ponieważ jego fabryka leży w gruzach i przyrzeka odwdzięczyć się z czasem. Cała nadzieja w tym, że czas Marschalów pomimo ich pobożnych życzeń nie nadejdzie.

PROGRAM LINII ŻEGLUGOWYCH GAL-u

na listopad i grudzień br. oraz na styczeń 1948 r.

Do portów wschodniego wybrzeża Szwecji: Gdynia — Sztokholm: — M/S „ELSY" z Gdyni ok. 11.11 do Sztokholmu; ze Sztokholmu ok. 20.11 do Gdyni; z Gdyni ok. 29.11 do Sztokholmu; ze Sztokholmu ok. 8.12 do Gdyni; z Gdyni ok. 19.12 do Sztokholmu; ze Sztokholmu ok. 28.12 do Gdyni; z Gdyni ok. 6.1.48 do Sztokholmu; ze Sztokholmu ok. 15.1 do Gdyni; z Gdyni ok. 26.1 do Sztokholmu;

Do portów zachodniego wybrzeża Szwecji: Gdynia — Goeteborg: — S/s „NYSSA" z Gdyni ok. 4.11 do Goeteborga ew. Malmoe (Kopenhaga); z Goeteborga ok. 15.11 do Gdyni; z Gdyni ok. 27.11 do Goeteborga; z Goeteborga ok. 8.12 do Gdyni; z Gdyni ok. 20.12 do Goeteborga; z Goeteborga ok. 31.12 do Gdyni; z Gdyni ok. 12.1.48 do Goeteborga; z Goeteborga ok. 23.1 do Gdyni;

Szczecin — Sztokholm: — M/s „OKSYWIE" ze Sztokholmu ok. 6.11 do Szczecina; ze Szczecina ok. 13.11 do Sztokholmu; ze Sztokholmu ok. 20.11 do Szczecina; ze Szczecina ok. 27.11 do Sztokholmu; ze Sztokholmu 5.12 do Szczecina; ze Szczecina ok. 10.12 do Sztokholmu; ze Sztokholmu ok. 17.12 do Szczecina; ze Szczecina ok. 24.12 do Sztokholmu; ze Sztokholmu ok. 31.12 do Szczecina; M/s „OKSYWIE" lub substytut ze Szczecina ok. 7.1.48 do Sztokholmu; ze Sztokholmu ok. 14.1 do Szczecina; ze Szczecina ok. 21.1 do Sztokholmu; ze Sztokholmu ok. 28.1 do Szczecina;

Gdynia — Rotterdam — Antwerpia:—S/s „ŚLĄSK" z Rotterdamu ok. 6.11 do Antwerpii; z Antwerpii ok. 10.11 do Gdyni; z Gdyni ok. 20.11 do Rotterdamu; z Rotterdamu ok. 29.11 do Antwerpii; z Antwerpii ok. 1.12 do Gdyni; z Gdyni ok. 11.12 do Rotterdamu; z Rotterdamu ok. 18.12 do Antwerpii; z Antwerpii ok. 22.12 do Gdyni; z Gdyni ok. 31.12 do Rotterdamu; z Rotterdamu ok. 7.1.48 do Antwerpii; z Antwerpii ok. 10.1 do Gdyni; z Gdyni ok. 20.1 do Rotterdamu; z Rotterdamu ok. 27.1 do Antwerpii; z Antwerpii ok. 31.1 do Gdyni;

Gdynia — Londyn: S/s „LECH" z Londynu ok. 8.11 do Gdyni; z Gdyni ok. 17.11 do Londynu; z Londynu ok. 26.11 do Gdyni; z Gdyni ok. 5.12 do Londynu; z Londynu ok. 14.12 do Gdyni; z Gdyni ok. 23.12 do Londynu; z Londynu ok. 1.1.48 do Gdyni; z Gdyni ok. 9.1 do Londynu; z Londynu ok. 18.1 do Gdyni; z Gdyni ok. 27.1 do Londynu;

Do portów Lewantu: — M/s „LECHISTAN" z Gdyni ok. 15.11 do Antwerpii; z Antwerpii ok. 22.11 do Jaffy, Haify, Istambułu, Aleksandrii; M/s „LEWANT" po wyjściu ze stoczni z Gdyni ok. 15.12 via Antwerpia do portów Lewantu; S/s „OLSZTYN" z Gdyni ok. 28.12 do Jaffy, Istambułu; S/s „OPOLE" z Gdyni ok. 12.1.48 do Antwerpii; z Antwerpii ok. 20.1 do Jaffy, Aleksandrii;

Linia Półn. — Amerykańska: — M/s „BATORY" z Nowego Jorku 10.11 do Gdyni (via Southampton — Kopenhaga); z Gdyni 25.11 do Nowego Jorku (via Kopenhaga — Southampton); z Nowego Jorku 10.12 do Gdyni (via Southampton — Kopenhaga); z Gdyni 5.1.48 do Nowego Jorku (via Kopenhaga — Southampton); S/s „BORYSŁAW" z Gdyni ok. 20.11 do Nowego Jorku; z Nowego Jorku ok. 1.1.48 do Gdyni; S/s „PUŁASKI" z Nowego Jorku ok. 15.12 do Gdyni;

Linia Połudn. — Amerykańska: — S/s „KILIŃSKI" z Gdyni ok. 25.11—5.12 do Rio de Janeiro ew. Santos, Buenos Aires; z Buenos Aires, trzecia dekada stycznia 48 r. do Gdyni via Santos; S/s „BIAŁYSTOK" z Gdyni ok. 18.10 do Montevideo, Buenos Aires; z Buenos Aires druga dekada grudnia do Gdyni via Santos; z Gdyni, trzecia dekada lutego 48 r. do Rio de Janeiro ew. Santos, Buenos Aires; M/s „WARYŃSKI" z Gdyni ok. końca grudnia do Rio de Janeiro ew. Santos, Buenos Aires; z Buenos Aires w pierwszej dekadzie lutego 48 r. do Gdyni via Santos; M/s „GEN. WALTER" z Buenos Aires w pierwszej dekadzie grudnia via Santos do Gdyni; z Gdyni w końcu stycznia 48 r. do Buenos Aires via Rio de Janeiro ew. Santos;

Linia Genua — Nowy Jork: — M/s „SOBIESKI" z Nowego Jorku 5.11 do Genui (via Neapol); z Genui 22.11 do Nowego Jorku (via Cannes); z Nowego Jorku 8.12 do Genui (via Neapol); z Genui 6.1.48 do Nowego Jorku (via Cannes): z Nowego Jorku 23.1 do Genui (via Neapol).

Następny Program Linii Żeglugowych GAL-u, obejmujący czasokres miesięcy: styczeń i luty 1948 roku ukaże się z końcem listopada br., zawierając ew. odchylenia od niniejszego programu.

288-B

Stocznie Rybackie

Sp. z o.o.

w Gdyni

ul. A. Hryniewickiego 2

Telefon 219-52 219-62

Godziny przyjęć od 10 do 12

334-B

POTRZEBNI od zaraz:

CHEMICY ze średnim lub wyższym wykształceniem i praktyką ruchomą;

TECHNICY ze średnim lub wyższym wykształceniem zawodowym i praktyką handlową na kierowniczych stanowiskach w dużym przedsiębiorstwie.

Podania wraz z życiorysem należy kierować do P.A.P. Sopot, ul. Grunwaldzka 4 — 6 pod Przemysł 17". W. 315-B

Biegła MASZYNISTKA OD ZARAZ POSZUKIWANA

Portowe Zakłady Przemysłu Tłuszczowego i Olejarskiego

Amada-Oleo-Union-Żuławy

Gdańsk — Letniewo, ul. Załogowa 10.

W. 316-B

MURARZE

poszukiwani przez Portowe Zakłady Przemysłu Tłuszczowego i Olejarskiego

Amada - Oleo - Union - Żuławy

Gdańsk - Letniewo, ul. Załogowa 10.

W. 314-B

Ogłoszenie o przetargu

Centrala Zbytu Przemysłu Węglowego— Dział Przeładunków Morskich, Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Batorego 26 ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji c. o. wodociągowo - kanalizacyjnej i gazowej w bloku budynków mieszkalnych przy ul. Niedziałkowskiego Nr 15 — 31 we Wrzeszczu.

Szczegółowe warunki przetargowe i podkładki kosztorysowe można nabyć za zwrotem kosztów w wysokości zł 300.—, oraz uzyskać informacje we Wrzeszczu przy ul. Batorego 26, pokój Nr 60.

Oferty należy składać w kopertach wypełnionych cenami pisanymi na maszynie, na oryginalnym kosztorysie posiadającym pieczątkę C.Z.P.P.W. do dnia 20 listopada br. do godz. 9.30.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 10 we Wrzeszczu przy ul. Batorego 26.

C.Z.P.P.W. zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na kwotę przez niego oferowaną, rozdzielenia robót między dwóch lub więcej oferentów oraz prawo unieważnienia przetargu w całości lub części bez podania motywów.

W. 323-B

WYTWÓRNIA OPAKOWAŃ BLASZANYCH W GDAŃSKU, UŁAŃSKA 13, ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY dnia 17.11.47 r. o godz. 10 na roboty remontowe budynku mieszkalnego przy ul. Łąkowej 12.

Wadium 2 proc. od sumy ofertowanej. W. 326-B

ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ W GDAŃSKU ogłasza sprzedaż w drodze licytacji na dzień 19 listopada br., godz. 10 — **3 samochodów ciężarowych** na chodzie, w dobrym stanie następujących marek:

„G. M. C."
„Opel — Blitz"
„Renault"

Oglądać: **Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Wyspiańskiego 31.**

W. 330 -B

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty na nazwisko Raczkowska Anastazja, Gdańsk — Wrzeszcz, Niedziałkowskiego 12.

W. 327-B

UNIEWAŻNIAM zagubioną kennkartę, wydaną w Rybnie pow. Sochaczew, kartę odroczenia wydaną przez RKU Malbork na nazwisko Kurkiewicz Marian.

W. 331-B

UNIEWAŻNIAM legitymację portową GUM, Związku Zawodowego PPS, Szuszkiewicz Kazimierz, Gdańsk Letniewo, Uczniowska 8.

W. 328-B

UNIEWAŻNIAM zagubioną kennkartę, Zaświadczenie RKU Starogard, Góra Stefan, Jaźwiska, p-ta Opalenie, pow. Tczew. W. 332-B

THE EAST ASIATIC COMPANY LTD

COPENHAGEN

Linia Wschodnio - Azjatycka

PIERWSZE BEZPOŚREDNIE POŁĄCZENIE MOTOROWE

m/s „TRANQUEBAR"

ŁADUJĄCYM W GDAŃSKU OKOŁO 5 GRUDNIA

DO PORTÓW WSCHONIO - AZJATYCKICH, A MIANOWICIE:

PORT SAID	PORT OKHA	CALCUTTA	SINGA PORE
SUEZ	BOMBAY	PENANG	SAIGON
DJIBOUTI	COLOMBO	PORT -	BANGKOK
ADEN	MADRAS	SWETTENHAM	

WYŁĄCZNI REPREZENTANCI NA PORTY POLSKIE

„BALTICA"

BAŁTYCKA AGENCJA MORSKA Sp. z o. o.

Adres telegraficzny: „BALTICA" — GDYNIA. Telefon: 223-24

Skrzynka Pocztowa 206. W. 335-B

DALEKI WSCHÓD NIE JEST EGZOTYKĄ

Bohater poczytnej dziś w Związku Radzieckim powieści „Powieść o prawdziwym człowieku", zadziwiający niewiarygodnym wprost męstwem, zawziętością i wytrzymałością, nie jest postacią zmyśloną. To człowiek z krwi i kości, do dnia dzisiejszego żyjący, beznogi lotnik Aleksy Maresiew z dalekiego, tak dalekiego, że dla nas niemal nierealnego Władywostoku.

Władywostok — gdzież to jest? Gdzieś na końcu świata, na dalekim „dzikim Wschodzie". Bo Daleki Wschód kojarzy nam się z prymitywnymi jurtami, z jakąś pierwotną egzotyką z wszystkim co jest przeciwieństwem współczesności.

I może nie ma w tym nic dziwnego. Daleki Wschód „współczesny" liczy zaledwie 25 lat. Olbrzymi kraj, w którym dobrze pomieścić by się mogła Anglia, Niemcy, Francja, Włochy, Japonia i kraje bałkańskie razem wzięte, którego granice obejmują pięć mórz i dwa oceany, był najbardziej zacofanym okręgiem carskiej Rosji.

W prymitywnych szałasach, w nędzy i zacofaniu, gnieździły się niezliczone drobne narodowości Przymorskiego, Chabarowskiego i Amurskiego kraju — Ewenowie, Czukczowie, Tazowie, Orocze i inn. Piśmienność wśród miejscowej ludności nie stanowiła nawet 3 proc.

Kraj, posiadający nieprzebrane bogactwa naturalne eksploatowany był w sposób dziki, barbarzyński przez rodzimy rosyjski i cudzoziemski kapitał. I od wieków stanowił „łakomy kąsek", po który wyciągali rękę imperialiści japońscy, amerykańscy, angielscy i inn.

Rewolucja, która wybuchła w Rosji w 1917 r., ogarnęła i Daleki Wschód. I tu napotkała na silny opór zjednoczonego w walce przeciwko socjalizmowi imperializmu. Tu interwencja była silniejsza niż gdzie indziej, tu toczyły się najbardziej zacięte walki. I w walkach tych trwających cztery lata Daleki Wschód wydał takich bohaterów - męczenników jak Sergiusz Łazo dowódca partyzantów, żywcem przez Japończyków spalony w lokomotywie, jak Witali Banowur, któremu w ślepym zapędzie nienawiści do wszystkiego co nowe, wyrwano z piersi serce.

Walki trwały cztery lata i zakończyły się zwycięstwem Armii Czerwonej i miejscowej partyzantki. 25 października 1922 r. wyzwolony został Władywostok.

„Władywostok leży daleko — powiedział 25 lat temu LENIN — ale to przecież nasze miasto". A „nasze" w języku Związku Radzieckiego ma zupełnie swoiste znaczenie.

„Nasze" to znaczy — **„musi stanąć na naszym poziomie", „nasze"** to znaczy — **„musi nam dorównać".** A Wschód, ten Daleki Wschód, Przymorski, Chabarowski i Amurski kraj, to była dzika, szumiąca tajga, to był prymitywny przemysł rybny, a właściwie tylko rybołówstwo i myślistwo, to były olbrzymie niewykorzystane bogactwa naturalne. Kraj mężny, bohaterski i prymitywny.

I tu na bezludne brzegi Amuru ruszyły zastępy budowniczych. Rozpoczęła się znowu zaciekła, uparta walka, walka tym razem człowieka z żywiołem, człowieka z tajgą. — Przybyli ludzie tacy, jak obecny przewodniczący miejskiego komitetu wykonawczego w Komsomolsku i deputowany do Rady Najwyższej **Aleksy Jeremin** i wielu, wielu jemu podobnych. Przybyli by karczować tajgę, by na miejscu dziewiczego lasu wznosić miasta, fabryki nowoczesne wsie. Walka była trudna, ciężka i człowiek wyszedł z niej zwycięsko. Powstały miasta, których piętnaście lat temu nawet śladu na mapie nie było — **Komsomolsk, Birobidżan, Artem...**

W bezludnych stepach północy powstaje nowoczesny przemysł. Zapadła urzędnicza ongiś mieścina Chabarowsk, staje się ważnym ośrodkiem budowy maszyn, staje się ośrodkiem przemysłowym, który w roku 1947 produkuje sto razy więcej, niż w 1913 r. Odkrywają się nowe kopalnie złota, węgla powstaje sieć elektrowni, olbrzymie kombinaty rybne i fabryki konserw. Można śmiało powiedzieć, że przemysł rybny powstał dopiero w ostatnim 25-leciu. W roku 1927 na Kamczatce uruchomiono pierwszą fabrykę konserw rybnych. Obecnie są już ich tam dziesiątki.

Zmieniło się do niepoznania oblicze wsi. **Ewenowie, Czukczowie, Owacze** i inni przenieśli się ze swoich szałasów do przestronnych, jasnych izb. Wyruszyły na pola setki i tysiące traktorów, kombajnów, maszyn rolniczych. Półtora raza zwiększyły się zbiory ziarna, dziesięciokrotnie wzrosły zbiory kartofli. Jeżeli chodzi o uprawę soi, to Daleki Wschód zajął w tym roku jedno z pierwszych miejsc w Związku Radzieckim.

Na Kamczatce, która przed rewolucją posiadała jeden jedyny szpital o... pięciu łóżkach, teraz istnieje **54 różnych instytucji leczniczych.** Rozrosła się sieć szkół, niższych, średnich i wyższych, klubów, teatrów i kin. Powstały oddziały Akademii Nauk, i specjalne instytucje naukowe geologiczne, hodowlane, rolne itd. Daleko w głąb tajgi i pustkowia pobiegły linie kolei żelaznej.

Daleki Wschód przestał być egzotyką. Egzotyczną, niecodzienną jest chyba tylko niebywała siła woli i upór tamtejszego mieszkańca, który zrodził się w walce, w walce wyrósł i walka stała się jego żywiołem, niezbędnym do życia jak powietrze.

Z tego surowego kraju wyszli bohaterowie tacy jak lotnik Maresiew, jak setki i tysiące innych bohaterów ZSRR — bohaterów wojny i codziennej pokojowej pracy.

Barbara Stanecka

Oborin gra znowu w Warszawie

Wiadomość ta zelektryzowała wszystkich prawdziwych miłośników muzyki. Piękna, nowowybudowana sala Ministerstwa Bezpieczeństwa przy alei Wyzwolenia zapełniła się po brzegi publicznością, która miała jedną tylko pretensję do organizatorów festiwalu radiowego muzyki słowiańskiej: że recital Lwa Oborina był tak krótki.

Gry wielkiego artysty radzieckiego chciałoby się bowiem słuchać i słuchać. Tyle w niej głębi uczuciowej, tyle refleksyjności, tyle indywidualności już nie odtwórczej tylko, lecz i twórczej. Słyszeliśmy bowiem prawdziwą muzykę Chopina, lecz jednocześnie słyszeliśmy grę Oborina. Skojarzenie genialnego twórcy i znakomitego wirtuoza dało w sumie kreację miary najwyższej.

Ci z nas, którzy pamiętają pierwszy konkurs chopinowski w Warszawie i młodziutkiego wówczas Lwa Oborina, zdobywcę pierwszej nagrody — mogli z radością stwierdzić, że gra jego zyskała jeszcze na wyrazie. Porównanie było tym łatwiejsze, że Oborin wykonał parę kompozycji Chopina, które grał wówczas na konkursie. A więc Polonez Fis-moll i Nokturn G-dur. Prócz tego kołysankę, Barkarolę i parę innych utworów. I o dziwo! Tych, którzy może oczekiwali jakichś nadzwyczajnych „wyczynów fizycznych", rozbijania fortepianu oktawami poloneza spotkać musiał zawód. Oborin wie bowiem dobrze, iż fortepian to kontrast z pianinem, a takiego piano nie słyszeliśmy już od dawna...

Artystę radzieckiego przyjmowano niezwykle gorąco. Po bisach — otoczyli go pianiści polscy, muzycy, kompozytorzy. Młodzież muzyczna „atakuje" prośbami o autografy — Oborin z uśmiechem podpisuje kartki i albumy. Z sali dochodzą jeszcze oklaski tych, którzy pragną raz jeszcze usłyszeć grę Oborina.

Pocieszamy ich, że Lew Oborin grać będzie jeszcze w ramach festiwalu w Krakowie, w piątek, 14 bm. Koncertem, poświęconym muzyce rosyjskiej, dyrygować będzie kapelmistrz radziecki Konstanty Iwanow. A Oborin wykona... Koncert fortepianowy B-moll Czajkowskiego. A więc, radiosłuchacze, — uwaga!

Jerzy Kuryluk

GŁOS SPORTOWY

SK „Bratislava" — CDKA 3:2 (1:2)

Piłkarze CDKA przegrywają w Bratysławie

Trzeci występ piłkarzy radzieckich w CSR, moskiewskiego zespołu **CDKA**, odbył się w Bratysławie. Przeciwnikiem CDKA była dobra ligowa drużyna SK „Bratislava", która daje 5 graczy do reprezentacji Czechosłowacji.

Mecz rozegrany w obecności 35.000 widzów zakończył się porażką drużyny radzieckiej w stosunku **2:3 (2:1).** Gra była niezwykle zacięta i dość ostra. Bramki strzelili: dla „Bratislavy" Kaśnil — 2 i Subert — 1; dla CDKA: Goberidze i Dementiew — po 1.

„Bratislava" grała b. dobrze.

Przegrana w Bratysławie jest drugą z kolei porażką zespołu radzieckiego w Czechosłowacji.

Pierwszy swój mecz CDKA wygrało w Pradze ze „Spartą" (2:1). drugi mecz w Ostravie przegrało ze „Slezką Ostravą" (3:4).

Ostatni mecz rozegra mistrz ZSRR dnia 16 bm. w Pradze, ze „Slavią", mistrzem Czechosłowacji.

Okazuje się, że chociaż „Dynamo" jest wicemistrzem, jednak jest lepiej przygotowane do spotkań z drużynami zagranicznymi. Jak dotąd bowiem, grając z najlepszymi zespołami Europy — nie przegrało ani jednego spotkania.

Lekka atletyka w Poznaniu

Wierkiewicz (Warta) zwycięża w biegu na przełaj

Poznań zamknął już swój sezon lekkoatletyczny ostatnią imprezą, a mianowicie biegiem na przełaj w konkurencji juniorów, kobiet i seniorów.

Mimo wybitnie niepomyślnej pogody, na starcie stanęli najlepsi zawodnicy i zawodniczki okręgu poznańskiego.

W biegu dla kobiet na dystansie 1.200 m zwycięstwo odniosła **Cieślikówna** („Odzieżowiec"), przebiegając trasę w czasie 4:17,4; w konkurencji juniorów, na trasie długości 2.000 m zwyciężył **Działowski** („Tramwajarz"), uzyskując czas 6·24,9.

Największe zainteresowanie wzbudził bieg seniorów. Trasa miała długość ok. 6.500 m. Bezkonkurencyjne zwycięstwo odniósł tu **Wierkiewicz** („Warta"), uzyskując czas 19:05,6. Dalsze miejsca zajęli: 2) Płotkowiak („Drukarz") — 20:05, 3) Nowak (ZZK Krotoszyn), 4) Kurek („Astra" Krotoszyn).

WKS „Legia" propaguje gimnastykę

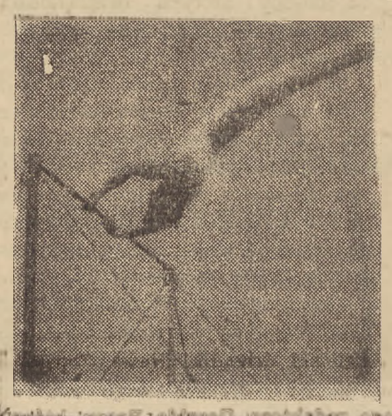

Ćwiczenie na drążku nie należy do zbyt łatwych

Sezon sportów letnich już się skończył. Stoimy już u progu sezonu zimowego i inne sporty, związane z warunkami zimy — dojdą do głosu. Ożyje narciarstwo, hokej, łyżwiarstwo itd.

Jest jednak jeden sport, będący fundamentem i podłożem dla wszystkich innych sportów, zarówno zimowych, jak i letnich. Z przykrością należy stwierdzić, że sport ten jest u nas przez większość klubów niedoceniany i nie popularyzowany. Sportem tym jest gimnastyka. Zaniedbywanie tej tak ważnej dyscypliny sportowej przynosi w konsekwencji skutki b. ujemne, odbijające się na kondycji i ogólnym przygotowaniu do sportu wyczynowego u wszystkich prawie naszych sportowców.

Mało jest klubów w Polsce, które zwracają uwagę na to, aby w sezonie zimowym członkowie ich uprawiali gimnastykę. Dlatego z prawdziwą radością należy powitać fakt uruchomienia przez WKS „Legia" kompletów gimnastycznych dla mężczyzn i kobiet.

Komplety te odbywać się będą na sali Stadionu WP, według następującego programu: **Mężczyźni — wtorki i czwartki, godz. 19 — 20.30; Kobiety — wtorki i czwartki, godz. 18 — 19.**

Nie wątpimy, że na sali spotkają się wszyscy: lekkoatleci, tenisiści, pływacy, piłkarze, łyżwiarze, narciarze itp.

W skrócie

Praga — Sztokholm, międzymiastowy mecz tenisa stołowego, zakończył się zwycięstwem reprezentacji Pragi w stosunku 4:1. Czescy zawodnicy będą zdaje się, podobnie jak w ub. r. niepokonani w Europie.

11

DRUGI FRONT

D. KRAMINOW

TŁUMACZYŁA HELENA ZATORSKA

Nawet pesymiści odkładali termin zwycięstwa co najwyżej do zimy. Byli pewni, że już Boże Narodzenie spędzimy w warunkach pokojowych.

Dziwiło mnie lekkomyślne podejście moich kolegów do najrozmaitszych zagadnień — wojskowych, politycznych, filozoficznych, a nawet codziennych, życiowych. Nigdy nie starali się oni spojrzeć za kulisy spraw. Polowali za każdą sensacją, walcząc o pierwszeństwo wszelkimi możliwymi środkami, nie gardząc żadnymi sposobami.

Amerykanie skrzętnie notowali fakty, opisywali je szczegółowo, lecz niezmiernie powierzchownie, a przede wszystkim wyciągali wnioski nie tyle zgodne z prawdziwym stanem rzeczy, co z polityczną linią właściciela reprezentowanego przez nich pisma.

Anglicy szukali takich faktów, które byłyby dla nich wygodne, retuszowali je malowniczymi szczegółami, zaczerpniętymi często jedynie z własnej fantazji i w takiej formie podawali je czytelnikowi. Amerykanie byli pracowici jak statystycy, Anglicy i Francuzi bujali w krainie marzeń — liczyli na własną wyobraźnię. I ta wyobraźnia często pomagała im w takich wypadkach, gdy nieubłagane fakty w żaden sposób nie mogły się pomieścić w ramach tendencyjnego ujęcia zgodnego z zapotrzebowaniem redaktora lub wydawcy gazety.

Większość dziennikarzy należała do gatunku politycznych kameleonów. Przybierali taką barwę, która była najmilsza oczom ich chlebodawcy. Angielscy, mieszczańscy korespondenci wyróżniali się brakiem zasad politycznych. Często odbywali kontredans między lewicową a prawicową prasą w zależności od tego „kto da więcej?" Oczywiście, że najczęściej szli na prawo, gdyż prawicowa prasa wszędzie rozporządza większymi kapitałami. Normalna kariera angielskiego dziennikarza zaczynała się od groszowej pracy w najradykalniejszej gazecie lewicowej, przesuwała się konsekwetnie na prawo, a kończyła się utknięciem w „Daily Mail". Jeśli zdarzał się odwrotny proces lawirowania na lewo — wynikał on z dość częstego u burżuazyjnego dziennikarza pragnienia — osiągnięcia określonych politycznych celów.

Rzecz jasna, że stosunek korespondentów do Związku Radzieckiego, a zwłaszcza do nas oficerów Armii Czerwonej był ściśle określony stanowiskiem pana i władcy danej gazety. Prasa reakcyjna, która na pewien czas ukryła zatrute żądło antyradzieckie, usiłowała pomniejszyć zdobycze Armii Czerwonej i zrobić reklamę swoim ludziom. Tu właśnie pasem ratunkowym była elastyczna fantazja korespondentów wojennych. Za małą wierszówkę potrafili oni rozdmuchać każdą historyjkę podsuniętą przez WIP.

Prasa koncernu Beaverbrook, reprezentowanego na froncie przez grupę uzdolnionych dziennikarzy zachowywała ton bardziej umiarkowany. Beaverbrook nie chciał basować „monachijskim" lordom. Korespondenci „Times" — przeważnie zrównoważeni poważni ludzie starali się odróżniać prawdę od krzykliwych, tendencyjnych sensacji. Nie usiłowali oszołomić czytelnika rewelacyjnymi nowinami. Raczej dostarczali mu materiału dla rozmyślań i wniosków. Oczywiście, że materiał ten był zestawiany pod określonym kątem widzenia i dawany z określonym celem. Ale była to robota finezyjna i inteligentna. Nawiasem mówiąc muszę zaznaczyć, że w żadnym kraju burżuazyjnym na świecie zwykli czytelnicy nie krytykują tak ostro swojej prasy za kłamliwość i tendencyjność jak w Anglii, ale przy tym w żadnym kraju kapitalistycznym nie ma tak naiwnej wiary w prasę jak tam. Anglik karmi się swoimi gazetami od rana do wieczora i wreszcie przestaje odróżniać prawdę od kłamstwa, toteż automatycznie już przyjmuje wszystko z pewną rezerwą. Ale nawet przy tej rezerwie, gazety — osiągają zamierzony cel.

Wojenni korespondenci z którymi poznałem się w obozie byli dość interesujący. Wszyscy zdradzali skłonności do politycznej cyganerii.

Korespondent prasowego koncernu australijskiego, Ronald Monson, który pewnego dnia tak nastraszył generała Neville'a, miał słabość do kieliszka. Wtedy ten tęgi, silny mężczyzna łaził po całym obozie w poszukiwaniu słuchaczy. Czuł nieodpartą potrzebę wygadania się na temat wojny, ostatniego obiadu, gatunku whisky czy koniaku, polityki światowej, czy ostatniej książki beletrystycznej. Niekiedy krytykował wszystko i wszystkich. Był to buntownik obdarzony pokaźną dozą praktycznego oportunizmu.

Wierzę — uroczyście oznajmiał — tylko w to, co mogę zobaczyć. Pluję na przyszłe czasy. Sam chcę żyć i budować życie według swej woli. Przyjmuję rzeczy takimi, jakimi one są. Jeśli są siekawe — piszę o nich.

— Nie tak znów wiele...

— Gwiżdżę na to. Mam willę w Sydney, żonę i dwóch chłopaków. Napisałem kilka książek, które są bezsprzecznie moje własne. Reszta mało mnie obchodzi.

Przeważnie mówił o tym, co go dotyczyło bezpośrednio i wkładał w swoje słowa dużo temperamentu i swady. Zresztą umiał ustosunkowywać się z zapałem do każdej sprawy, co kazało wierzyć w jego szczerość.

Drugi australijski korespondent był pod tym względem jego zupełnym przeciwieństwem. W pewnym okresie był sekretarzem australijskiego ministra spraw zagranicznych i towarzyszył mu w jego podróżach do Genewy. To prawdopodobnie wyrobiło w nim skrytość i rezerwę rzadką u dziennikarzy. Potrafił np. długi czas odgrywać rolę przyjaciela, nagle zadać niespodziewany cios i odsunąć się bez żadnego uprzedzenia.

Macdonald — korespondent „New York Times" był siwiuteńki, ale twarz jego lśniła czerwienią nowej cegły. Był jak na swój wiek niebywale ruchliwy i towarzyski i stale niemal znajdował się pod dobrą datą. Znałem go rok i ani razu nie miałem okazji widzieć go zupełnie trzeźwym. Ale trzeba przyznać, że whisky wychodziła mu na dobre. Po prostu stawał się jeszcze weselszy i bardziej towarzyski. Na temat polityki Macdonald mówił niechętnie. Z literaturą i sztuką nie miał nic wspólnego. Lubił dowcipy i wódkę.

Korespondentka „Daily Mail" — Rona Churchill, która przybyła nieco później od innych, była spokojną, nieśmiałą kobietą, obdarzoną czarującym głosem i marzącymi oczami. Zadziwiała dziennikarzy, a nawet wyższych oficerów niesłychanym „uświadomieniem" w zakresie najbardziej poufnych spraw, zwłaszcza o charakterze antyradzieckim. Nieomal codziennie przychodziła na pierwsze śniadanie i między jednym a drugim łykiem kawy oznajmiała — czy wiecie, że wczoraj w nocy odbyło się niesłychanie poufne zebranie w radzieckim Sztabie Gen.

W zebraniu brali udział... (tu słyszeliśmy nazwiska rosyjskie zapożyczone ze starych czasopism). Nieliczni koledzy, znajdujący się wówczas przy stole — przestawali jeść. Dziwne nazwiska słowiańskie brzmiały jak niezbity dowód autentyczności. Nasza koleżanka owe oszałamiające, wymyślone w nocy sensacje nie tylko opowiadała współbiesiadnikom, dzieliła się wstrząsającymi szczegółami również i z czytelnikami swojego pisma, którego właściciel lord Rotemir szczodrze opłacał te kłamstwa szyte przecież tak grubymi nićmi.

...Nareszcie wojsko otrzymało rozkaz. W ruch puszczono jednocześnie nieomal ponad milion ludzi i 300.000 maszyn.

(d. c. n.)

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, ul. Smolna 12. B — 41897